Ner 230. Kraków, Niedziela 7 Października 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Niniejszy Nr *Czasu* skonfiskowała c. k. Prokuratorya państwa za korespondencyę wiedeńską. Wydajemy dziś nowy numer z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 6 października.

Książę Nasauski Adolf jako potomek domu Nassau Orania, ma zapewnione traktatem wiedeńskim z roku 1815, konstytucyą luksemburską i następnemi międzynarodowemi układami prawo następstwa na tron luksemburski. Książę Adolf trzymał w roku 1866 wiernie z Austryą aż do zawarcia pokoju. W rok później pogodził się z koroną pruską po spotkaniu się z cesarzem Wilhelmem. Obecnie prawa jego co do odziedziczenia tronu luksemburskiego są bliskie urzeczywistnienia.

Korespondencya berlińska w *Polit. Corr.* zwraca uwagę na dokonane całkowite pojednanie królewskiego dworu pruskiego z dworem Nasausko-orańskim. Spotkanie się księcia Adolfa z cesarzem Wilhelmem w zamku Mainau było dla cesarzowej Augusty głęboko odczutym upominkiem w dniu jej urodzin, a z pewnością radość tej chwili podzielały siostry księcia, królowa szwedzka, księżna Waldek i owdowiała księżna Wied, które od całego lat szeregu łożyły usiłowania w tym kierunku. Już na początku tego lata Niemcy pochwyciły sposobność wyrażenia się z całą stanowczością na korzyść tego prawa dziedzicznego. Kanclerz państwa zgodzi się zapewne w zupełności z zapatrywaniem prawnem, jakie profesor prawa państwowego w Heidelburgu Schulze w lipcu r. b. w monachijskiej *Allg. Ztg* rozwinął: W Niemczech nie myślą o tem, aby naruszać samodzielność małego neutralnego kraju. Lecz dla przyszłego księcia wielką mieć będzie wagę stanąć z potężnym sąsiadem na dobrej stopie, co jest również warunkiem stosunków ekonomicznych Luksemburgu do Niemiec.

Profesor Delbrück ogłasza w *Preussische Fahrbücher* artykuł o „Pamiętniku cesarza Fryderyka,“ w którym usiłuje postawić się na stanowisku historyka XX stulecia i z tego stanowiska wydać orzeczenie. Delbrück rzuca przytem pytanie, coby się było stało, gdyby urzeczywistnienie idei niemieckiej i państwa konstytucyjnego złożone było w ręce cesarza Fryderyka, człowieka, który w jednej osobie i w jednym duchu łączył dwa przeciwległe kierunki.

„Gdyby następca tronu — pisze Delbrück — był wtedy cesarzem, niejedno byłoby inaczej wypadło; lecz nie wolno z projektów, które wtedy jako następca tronu tworzył, i w swoim pamiętniku umieszczał, budować ani praktycznej polityki, ani sądzić bez zastrzeżenia o ważności politycznej i uzdolnieniu następcy tronu. Mężów stanu ocenić tylko można według idei, które w praktyce idą na korzyść praktyki. Najmniejsza przestrzeń między ideą i praktyką, zmienia całkowicie skalę sądu. Historya będzie ciągle i ciągle powtarzać z kart pamiętnika, jak sobie myśl narodowa w pańskim domu królewskim zdobyła najznakomitszego reprezentanta i jak ten reprezentant, jako idealista między mężami stanu, stara się wyprzedzać wypadki, aby sobie utorować drogę, wywiera nacisk, skarży się, łaje, a w końcu raduje się, gdy nowy cesarz i młode państwo wstępuje uroczyście na arenę historyi?“

Delbrück odpowiada następnie na pytanie, dlaczego pamiętnik nie wszędzie równie korzystne wywarł wrażenie?

„Nie pamiętnik jest temu winien, ani publiczność, lecz fakt przedmiotowy, że jeden i druga nie były dla siebie przeznaczone. Następca tronu wyraża swoją nieufność do istoty myśli narodowej i rządu konstytucyjnego u swego ojca i kanclerza. Nic nie da się bardziej wytłómaczyć, jak taka nieufność u człowieka, który się przejął zupełnie tą ideą wobec cesarza i kanclerza, którzy stopniowo i zwolna zrastali się z nową ideą i z powodu obustronnego stanowiska zmuszeni byli lać wodę praktyki w szumiące wino idealnych dążności. Nic piękniejszego nad widok, jak szybko taka kiełkująca nieufność przezwycięża się, jak uściśnieniem ręki po ważnem rozstrzygnięciu, porozumienie między następcą tronu i kanclerzem powstaje; jak król, którego sercu system reprezentacyi ludowej od młodości był niesympatycznym i podejrzanym i gdy już poprzednio z przezorności za nim obstawał, teraz w wielkiej chwili przygotowany przez cicho rzecz tę urządzającego syna, zmienia swoje uczucia, mięknie i proces przebrażenia zostaje dokonany. Sceny te stoją nam przed oczyma.

„Tak je czytać będzie przyszły historyk; teraźniejsza publiczność właśnie kontrast z nich wyzyskuje: nie pojednanie, lecz różnicę, nie podstawę trwałości, lecz przypadkowe zjawisko.“

Pruski minister spraw wewnętrznych Herrfurth wydał rozporządzenie, według którego zniesionem zostaje prawo landratów: mianowania urzędników policyjnych w gminach wiejskich i urzędach powiatowych, a przeto w przyszłości urzędnicy ci wybierani będą przez reprezentacyę gmin, a tylko zatwierdzani przez landratów. Upatrują w tem pewnego rodzaju wyzwolenie się zpod systemu Puttkammera i pierwszy krok do rozwoju samorządu na wsi.

Izby francuskie zbiorą się tedy stanowczo dnia 15 b. m. Nie ulega wątpliwości, iż przypuszczonym zostanie do rządu szturm interpelacyj z powodu znanego dekretu o cudzoziemcach. Najwybitniejsze dzienniki paryskie, mimo całego umiarkowania, wcale niepochlebny wydają o tym dekrecie sąd. I tak *Temps* uważe za rzecz szczególną, iż jakkolwiek w radzie ministrów zasiadają juryści, żaden z nich nie zwrócił uwagi na to, iż dekret jest nielegalny. Tensam dziennik nie może zrozumieć, iż Goblet, który po znanem oświadczeniu Tiszy o przyszłorocznej wystawie, wśród oklasków Izby i całego kraju złożył zapewnienie, że cudzoziemcy we Francyi zawsze będą swobodni, podpisał ów dekret. Rząd chciał widocznie dotknąć ten obcy żywioł, który przy zmowach odgrywa tak wielką rolę, a także i te indywidua, które bez środków utrzymania wałęsają się po brukach wielkich miast i stanowią tam żywioł niepokoju i nieporządku. Sprawy tej chwycono się jednakże bardzo niezręcznie i dotknięto także ludzi przyzwoitych. Gabinet działał z dziecinną prostotą, a gdy zastosowanie dekretu jest niemożliwem, przeto Izba zajmie się z pewnością tą sprawą. *Journal des Débats* pojmuje znaczenie tego zarządzenia, gdyż są we Francyi departamenty, których ludność w czwartej części składa się z cudzoziemców; należy się także, jak się to dzieje w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, bronić przeciw napływowi ubogich, gdyż nie uchodzi, aby Francya stawała się biurem centralnem dla publicznej dobroczynności w Europie, a w końcu ze względu na powszechny obowiązek służby wojskowej jest dla rządu rzeczą konieczną poznać stan ogólny synów żyjących we Francyi cudzoziemców. Kwestyą sporną jest jednak legalność dekretu. Cudzoziemiec ma we Francyi zupełnie te same prawa, co Francuz, a przeto jest rzeczą nielegalną żądać od cudzoziemców pewnych zobowiązań, a w razie niewypełnienia ich grozić im karami policyjnemi. Również i wykonanie dekretu jest niemożliwem wobec faktu, iż we Francyi zamieszkuje 1,200,000 cudzoziemców.

Każde państwo dążące do przyszłości, a przeznaczone zająć stanowisko w świecie i w dziejach, mieć musi i ma też swoją podstawową główną przyczynę bytu, co jest jego ożywczą i poruszającą siłą. Od najdawniejszych czasów dopatrzeć się można pod tym względem, przy niezliczonych odcieniach, dwóch w historyi głównych zasad; potęgi bezpośredniej terytoryalnej, a zatem materyalnej i potęgi opartej na wpływie. Każda z tych zasad ma w sobie pierwiastki i warunki siły; jedynie połączenie i zastosowanie obu, stwarza istotną i dziejową wielkość. Zrozumiał to i dopiął tego Rzym stary i dlatego pozostał wzorem i arcydziełem politycznej budowy.

Podstawową przyczyną bytu Prus, od początku do końca była wyłącznie potęga terytoryalna i materyalna z wykluczeniem i pomiataniem owego drugiego pierwiastku wielkości, a ta jednostronność stanowi właśnie pewien rodzaj kalectwa dziejowego i wszystkie ujemne strony państwa i polityki pruskiej, są tylko logicznemi następstwami tego jednostronnego założenia pierwotnego.

I nic innego nie rozgrywa się obecnie w owej pośmiertnej, a przecież namiętnej, nerwowej, to znowu skandalicznej wojnie, wywołanej pojawieniem się pism Fryderyka III, jak tylko walka zasady materyalnej i terytoryalnej specyficznie pruskiej, z zasadą wpływu moralnego i politycznego, którą do życia powołały wypadki przerastające pierwszą, nie mogącą już tym wypadkom ani sprostać, ani wystarczyć.

Cesarz Wilhelm I głównie, a po części i ks. Bismark hołdowali pierwszej zasadzie, bo byli w niej wychowani. Fryderyk III, bez zdania sobie może nawet dokładnie sprawy, stawał się organem i wyobrazicielem szerszych potrzeb i dalej idących konieczności.

Nie wynika ztąd, aby zwłaszcza ks. Bismark, nie rozumiał pożyteczności niemieckiej jedności, ani znaczenia cesarstwa, a wiemy, jak umiał używać jednej i drugiego do swoich celów; ale dla niego właśnie były to raczej środki, niż cele.

Dla ks. Bismarka bowiem, który jest wcieleniem ducha i polityki pruskiej, jedność niemiecka i cesarstwo przedstawiały się przedewszystkiem, jako pruska potęga i terytoryalne powiększenie Prus; to były rzeczy główne, wszystko inne dodatkowem. Podczas gdy Fryderyk III marzył o ukoronowaniu dzieła, ks. Bismark dbał tylko o jego podwaliny, a temi dla niego musiała być pruska potęga i terytoryalne Prus zwiększenie się. Ogłoszenie zaś jedności niemieckiej i cesarstwa, dekoracyami. I tu właśnie odrysowuje się najwyraźniej starcie się dwóch zasad, o ktorych wyżej mówimy, a których harmonijne połączenie nie całkiem odpowiadało skłonnościom i naturze kanclerza, tak samo jak i istocie państwa pruskiego. Wogóle nie trzeba popadać w tę pomyłkę, iż ks. Bismark jest geniuszem zupełnie samorodnym; że wszystko ze siebie czerpał, że wszystko co od niego pochodzi jest nowością. Przeciwnie, nikt do tego stopnia, co on, nie przejął się staropruskim kurfustów i Fryderyka Wgo duchem, metodą i polityką, a wtedy, gdy się współczesnym wydaje być najbardziej oryginalnym, właśnie najbardziej podobnym jest do Fryderyka Wielkiego, najwięcej do niego się zbliża i kopijuje go, nieraz może bezwiednie.

Ileż to razy w zmienionych warunkach i okolicznościach, wprost naśladował tamtego metodę, postępowanie, nawet zachowanie się i wyrażenia. Współcześni wskutek powodzeń kanclerza nie czują tego i zapominają, iż czytali kiedyś w *Histoire de mon temps* dzieje bismarkoskiej polityki. Świat nie poprawny, traci w tej mierze pamięć i poczucie, a prawnuki w te same dają się chwytać sidła, co pradziady.

A czyż cała metoda bismarkoska tak drastycznie znowu zastosowana w tych dniach w owym raporcie tchnącym ogniem i mieczem, nie była już zawartą w tych słowach Fryderyka Wgo. *C'est le royaume des cieux, qui se gagne par la douceur, ceux de ce monde appartiennent à la force* [1]).

I Fryderyk W. lekceważył sobie także godność cesarską, a dbał przedewszystkiem o Szląsk. A pod tym względem i on i ks. Bismark jednego byli zdania, że korona cesarska jest bez istotnego znaczenia i praktycznej siły, jeżeli ten, który ją piastuje, nie opiera się na rzeczywistej własnej potędze, oraz terytoryalnych posiadłościach. —

Korona cesarska bez powyższych warunków — byłaby symbolem tylko — który mógł się uśmiechać marzycielskiej duszy Fryderyka III, lecz nie pozytywnemu umysłowi ks. Bismarka. Za Karola V korona ta nietylko niezwykły miała blask, ale przedstawiała wielką potęgę, bo spoczywała na głowie monarchy, w którego posiadłościach słońce nie zachodziło i odtąd zawsze tak było, że nabierała mocy tylko od potęgi osobistej tego, który ją przywdziewał.

„*Depuis longtemps, la dignité imperiale ne possédait plus en propre aucune puissance et ne se faisait respecter qu'en empruntant celle du prince qui en était revêtu.*“ [2]).

Ks. Bismark myślał zatem przedewszystkiem o ugruntowaniu potęgi księcia, który miał być cesarzem, i dlatego postępował w tej mierze stopniowo, nawet oględnie, podczas gdy Fryderyk III widział całą potęgę w godności cesarskiej.

A teraz po utworzeniu i ukoronowaniu dzieła, ks. Bismark znowu nie samorodnie, ale niewolniczo trzyma się zasady Fryderyka W., zawartej w słowach:

Voila un grand et heureux événement qui met ma maison en possession des plus florissantes provinces d'Allemagne, au sortir d'une guerre la plus glorieuse du monde. Il faut savoir s'arreter à propos; forcer le bonheur, c'est le perdre; et vouloir toujours davantage est le moyen de n'être jamais heureux [3]).

Są w naturze dwa rodzaje wzroków: jeden, który widzi lepiej przedmioty zdala; drugi, który dokładniej je rozpatrzyć zdolny zbliska. Być może, że klimat i atmosfera, w których się żyje, wpływają na wyrobienie jednego lub drugiego — nie mówiąc o wieku. — Badając zawód ks. Bismarka, dojdzie się do przekonania, że obdarzony on jest raczej drugim niż pierwszym, ale drugim niezwykłym, niepospolitym, wytworzonym niezawodnie klimatem i atmosferą pruską. Tym to wzrokiem patrzał ks. Bismark podczas stworzenia dzieła i patrzy nim teraz, gdy je uważa za ukończone, patrzy znakomicie; ale jak nie zawsze dopatrzył się, tak może i teraz nie widzi dokładnie w dali i co się w dali przygotowuje, lub grozi!

Możnaby przypuścić, że książę Bismark inaugurując ustawy przeciw cudzoziemcom, banicyjną i paszportową — nie dostrzegł wszystkich ich następstw, ani że w dalszym ciągu zwrócić się mogą przeciw Niemcom i niemieckim stosunkom. Już z dwóch stron, dawniej na północy, świeżo na zachodzie, przykład dany przez kanclerza został naśladowany, a rosyjskie i francuskie zarządzenia, dotyczące cudzoziemców, wprost i dotliwie dotykają ludność niemiecką, która po za ojczyzną szuka kawałka chleba i korzystniejszych warunków dla walki o byt. Zarządzenia te wtłoczyć mogą napowrót w niemiecką ojczyznę, liczne a złowrogie bo pozbawione zarobku żywioły, które zwiększą rozmiary sprawy socyalnej w Niemczech i zaostrzą ją. Że takie przeczucia dziś odczuwa już kanclerz, dowodem jest gwałtowne wystąpienie jego organu przeciw rozporządzeniu rządu francuskiego, a zapomnienie w zapale gniewu, kto pierwszy dał pochop do użycia wstyd przynoszącego naszej epoce ostracyzmu, wobec którego zapytać się godzi: dokąd dąży i dokąd dojdzie nasza cywilizacya? Rzeczą patologicznie i psychologicznie zadziwiającą pozostanie na zawsze, iż organizm i usposobienie tak bardzo a nawet zbytecznie realistyczne, jak ks. Bismarka, nie wykluczają namiętności, że jego pozytywny i celujący w rachubie umysł, nie chroni go przed następstwami temperamentu gwałtownego i zapalnego. Całe swe życie ks. Bismark unosił się i powodował się gniewem, a doskonałym tego świadectwem jest owa scena opisana w „Pamiętniku“ Fryderyka III, kiedy ks. Bismark w Wersalu w tak srogi popadł gniew, iż zaczął do Thiersa przemawiać po niemiecku! Owocem świeżym gniewu, uniesienia i gwałtowności, jest ów raport o „Pamiętniku,“ w którym nagromadzone są same sprzeczności, poczawszy od tej krzyczącej, iż chcąc bronić pamięci Fryderyka III zarzuca mu kanclerz zdradę tajemnic państwowych oraz same prawne herezye.

Czem celuje tem też i grzeszy metoda ks. Bismarka. Opierając się wyłącznie i uznając jedynie siłę materyalną i potęgę terytoryalną, pomiatając i pomijając potęgą która powstaje z wpływu; wytworzyła ta metoda wielkie i potężne państwo, ale tylko tam i o tyle, o ile sięga lub dosięgnąć może siła materyalna; państwo po za tem bezwpływowe i bez uroku, który przecież także jest siłą. — Wzbudzanie bowiem przestrachu nie jest wywieraniem wpływu, ani też niem jest zaostrzanie fałszywych apetytów. Przy całej swej wojskowej i materyalnej mocy, państwo to nie użycza opieki swym synom za granicą, naraża ich a nie zasłania, a nawet w dalekich stronach, wśród dzikich, na polu dotąd niezbyt szczęśliwej polityki kolonialnej nic zdziałać nie może powagą i wpływem, a gdy materyalne środki tam zawodzą, już bronić siebie i swoich nie umie. — Moglibyśmy znaleść w dziejach dowód, że są to zwykłe następstwa wzroku, który doskonały do rozpoznawania przedmiotów zbliska, nierównie słabszym jest, gdy idzie o dostrzeżenie ich w dali.

1) Królestwo niebieskie zdobywa się słodyczą, ale ziemskie tylko siłą.

2) Od dawna już godność cesarska nie posiadała sama przez się żadnej potęgi, i nakazywała poszanowanie jedynie zapożyczając się u potęgi księcia, który ją piastował.

Le Duc de Broglie Frédéric II et Marie-Thérése.

3) Oto wielki i szczęśliwy wypadek, który oddaje w ręce mojego rodu najpiękniejsze kraje Niemiec przy końcu wojny najzaszczytniejszej w świecie. — Trzeba umieć zatrzymać się na czasie: gwałcić szczęście, to jedno co je utracić, a chcieć zawsze więcej, to najpewniejszy sposób nie być nigdy szczęśliwym.

Sejm krajowy.

(11-te posiedzenie).

Lwów 5 października.

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 45 przed południem.

Urlopy otrzymali pp. Wernicki na 2 dni, Mikołaj hr. Wolański na dni 8, a JE. minister bar. Ziemiałkowski do końca sesyi bieżącej.

JE. p. Marszałek odczytał pismo JE. p. Namiestnika, komunikujące telegraficzny rozkaz Najj. Pana, z dnia 4 b. m., a polecający JE. Namiestnikowi, ażeby Sejmowi wyraził podziękowanie monarchy za życzenia, złożone w dniu imienin.

W pierwszem czytaniu odesłał Sejm sprawozdania Wydziału krajowego: *a)* z czynności w zakresie przemysłu krajowego, do komisyi przemysłowej; *b)* o Banku krajowym, do komisyi bankowej; *c)* o regulacyi rzeki Nowego Brnia z dopływami do komisyi gospodarstwa krajowego.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy gminnej dla 29 znaczniejszych miast, a mianowicie przedłożyła komisya gminna swoje wnioski co do §§ 96—99, które na poprzedniem posiedzeniu pozostawiła Izba w zawieszeniu wskutek wniosku pos. Merunowicza, który, jak wiadomo, domagał się, ażeby w miastach, objętych niniejszą ustawą, dla zawiadywania spraw specyalnych chrześcijańskich wybraną została osobna komisya zarządzająca z 18 członków, na wypadek, gdyby w którem z tych miast ludność chrześcijańska stanowiła mniej, niż 3/4 ogółu ludności.

Komisya gminna wnosi, ażeby Izba uchwaliła §§ 96—99 według jej wniosków, a dalej wnosi komisya, ażeby Izba poleciła Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy, poruszonej we wniosku pos. Merunowicza, wspólnie z Rządem, i ażeby Wydział krajowy swoje wnioski przedłożył Izbie na następnej sesyi.

Izba, zgodnie z powyższym wnioskiem, uchwaliła §§ 96—99 według wniosków komisyi gminnej, uchwaliła dalej bez dyskusyi proponowaną rezolucyę odnośnie do wniosku pos. Merunowicza, wreszcie uchwaliła rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, aby wypracował ordynacyę wyborczą dla 29 miast objętych nową ustawą gminną, którą Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o projekcie uzupełnienia obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim, które miał przedstawić pos. Popiel, spadło z porządku dziennego z powodu nieobecności członka Wydziału krajowego, Dra Wereszczyńskiego.

Zgodnie z wnioskiem komisyi szkolnej, przedstawionym przez posła Małeckiego, odstąpił Sejm krajowej Radzie szkolnej do zbadania i załatwienia petycye: Grona nauczycielek 3-klasowej szkoły żeńskiej w Buczaczu o zreorganizowanie szkoły na 4-klasową; Rady szkolnej miejscowej w Horożance o rozpisanie konkursu na posadę nauczyciela w Horożance; Zwierzchności gminnej Czerniowy o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową; Jana Hoffmana, kierownika przy 4-klasowej szkole w Siemianówce o przyznanie dodatku za kierownictwo; Zarządu prowizorycznej 4-klasowej szkoły w Siemianówce o zorganizowanie tamtejszej szkoły na 4-klasową; miejscowej Rady szkolnej w Strusowie, pow. trembowelskiego, o remuneracyę dla tymczasowej nauczycielki Maryi Dobrowolskiej; gminy Niedary pow. bocheńskiego o zamienienie szkoły filialnej na etatową; gminy miasteczka Niepołomic o spieszne zorganizowanie tamtejszej szkoły 2 klasowej na 4-klasową.

Petycyę miejscowej Rady szkolnej w Ochotnicy o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na 2-klasową, odstąpił krajowej Radzie szkolnej do zbadania i ewentualnie do możliwego uwzględnienia.

Petycyę Rady gminnej Dąbrówki Breńskiej o uwolnienie od płacenia datków konkurencyjnych na regulacyę rzeki Nowego Brnia, tudzież rzeki Żabnicy (sprawozdawca pos. Mycielski) odstąpił Sejm Rządowi do zbadania i załatwienia, a petycyę spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy w Besku o subwencyę, odstąpił Wydziałowi do zbadania i przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi.

Petycyę Jędrzeja Bogacza, rolnika z Łęki Samockiej o uwolnienie go od płacenia datku konkurencyjnego na budowę opaski na Wiśle pod Samocicami, odstąpił do zbadania Rządowi.

Co do petycyi właścicieli obszarów dworskich i gminnych z Płaszowa, Bierzanowa, Prokocima, Przewozu i Rybitw z prośbą o wykończenie planów regulacyjnych, celem przeprowadzenia robót regulacyjnych w tej okolicy i usunięcie szkód, wyrządzonych przez rzekę Drużna i Serafa, wezwał Sejm Wydział krajowy do możliwego uwzględnienia tej petycyi.

Nad petycyą Zwierzchności gminnej miasteczka Jagielnicy o przyjęcie kosztów kuracyi Jaśka Biłousa vel Lundzaka w szpitalu w Serajewie w kwocie 130 złr. na fundusz krajowy, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

W sprawie ustanowienia wędrownych nauczycieli rolnictwa, pos. Leon ks. Sapieha przedłożył następujące wnioski komisyi gospodarstwa krajowego:

1) Sejm wyznacza z funduszu krajowego na zaprowadzenie nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan rocznie po 2,000 złr. na lat sześć, począwszy od 1 stycznia 1889 r., i upoważnia Wydział krajowy do zużycia powyższych dotacyj, pod warunkiem, że rząd będzie udzielał ze skarbu państwa na tenże cel rocznie po 2,000 złr. przez przeciąg lat pięciu, począwszy od 1 stycznia 1890 roku. Upoważnia zarazem Wydział krajowy do użycia powyższej kwoty 2,000 złr. celem zamianowania jednego nauczyciela wędrownego, już począwszy od 1 stycznia 1889 r.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby robił dalsze starania u rządu celem uzyskania wyższych dotacyj, będących w słusznej proporcyi do funduszów państwowych, jakie państwo przeznacza dla innych prowincyj na cel powyższy.

3) Upoważnia się Wydział krajowy do sprawienia w razie potrzeby dla wędrownych nauczycieli przedmiotów demonstracyjnych, mających służyć dla uzmysłowienia wykładów, i wyznacza się na ten cel kredyt Wydziałowi krajowemu jednorazowo w kwocie aż do 250 złr.

W dyskusyi ogólnej zabrał głos p. Kozłowski, i w dłuższem przemówieniu starał się udowodnić, że zaprowadzenie nauczycieli wędrownych nie przyniesie krajowi spodziewanych korzyści. Obawia się mianowicie mowca, że i nauczyciele wędrowni, mianowani za wpływem rządu, nie będą obeznani z naszemi stosunkami i jako tacy nie potrafią wpłynąć na poprawę stosunków gospodarskich pomiędzy włościanami. Mowca staje na stanowisku rezolucyi uchwalonej przez Sejm w d. 4 stycznia b. r., a polecającej Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał kwestyę ustanowienia instytucyi instratorów gospodarstw wiejskich pod kierownictwem Kółek rolniczych, i dziwi się, że Wydział krajowy nie spełnił tej uchwały sejmowej, lecz że na podstawie jego wniosku komisya proponuje zaprowadzenie dwóch wędrownych nauczycieli. Mowca wątpi, ażeby dwóch nauczycieli na tak wielkiej przestrzeni od Białej aż do Śniatyna mogło należycie spełnić swoje zadanie.

Pos. Wodzicki, jako przewodniczący komisyi gospodarstwa krajowego, rozprasza wątpliwości podniesione przez p. Kozłowskiego. Prawdą jest, że zaprowadzenie dwóch nauczycieli nie będzie miało doraźnego skutku, ale nie ulega wątpliwości, że tacy nauczyciele, obznajomieni z stosunkami kraju — bo tylko tacy mianowani będą — zdołają z czasem nauczaniem wpłynąć na polepszenie stosunków gospodarskich u włościan; nie będą oni gospodarstwu nadawali kierunku, ale wpłyną na wykorzenienie przesądów, błędnych pojęć i t. p. Mylne jest także przypuszczenie, jakoby rząd mianować miał takich nauczycieli, i jakoby zachodzić mogła obawa, że przybędą do nas nauczyciele z obcych prowincyj, nieobeznani z stosunkami kraju; rząd będzie tylko czuwał nad kwalifikacyą nauczycieli.

Pos. Antoniewicz z radością wita wnioski komisyi, dążą bowiem do poprawy istniejących stosunków, a mianowicie do podniesienia poziomu oświaty pomiędzy włościanami; a czy to się stanie przy pomocy wędrownych nauczycieli, czy też przy pomocy instratorów, jest rzeczą całkiem obojętną.

Pos. Bolesław Augustynowicz mniema, że między wnioskami pos. Kozłowskiego, a wnioskami komisyi, nie zachodzi zgoła żadna zasadnicza różnica; myśl jest jedna i ta sama; chodzi o poprawę stosunków przez nauczanie i pouczanie, a czy to się stanie przez nauczycieli, czy przez lustratorów, wyjdzie zawsze tylko na pożytek kraju.

Po replice pos. Kozłowskiego i odpowiedzi sprawozdawcy, przystąpiła Izba do rozpraw szczegółowych nad powyższemi rezolucyami.

Pos. Kozłowski uczynił wniosek, ażeby Izba, zamiast rezolucyj komisyi, uchwaliła następującą rezolucyę: Sprawozdanie komisyi odsyła się do Wydziału krajowego z poleceniem, aby w myśl uchwały sejmowej z 4 stycznia 1888 r., poczynił dalsze starania u rządu w celu wyjednania subwencyi na lustratorów gospodarstw wiejskich pod kierownictwem Kółek rolniczych.

Pos. Antoniewicz wnosi, ażeby Izba prócz powyższych rezolucyj uchwaliła jeszcze dodatkowo następujące rezolucye: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby porozumiał się z ministerstwem oświaty i krajową Radą szkolną, i wpłynął, aby także w seminaryach nauczycielskich, a następnie w szkołach ludowych, nauka gospodarstwa była skuteczniej pielęgnowaną. Poleca się Wydziałowi, aby rezultaty swojej w tym kierunku działalności zakomunikował Sejmowi na przyszłej sesyi.

Dodatkową tę rezolucyę poparli pp. Bykczyński i Madejski, a Sejm uchwalił, powyższe rezolucye komisyi; odrzucił wniosek pos. Kozłowskiego, a dodatkową rezolucyę pos. Antoniewicza przekazał komisyi do zbadania i zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Pos. Stanisław hr. Badeni przedłożył sprawozdanie komisyi szkolnej o wnioskach Wydziału kraj. co do zmiany niektórych postanowień ustawy „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“, uchwalonej na posiedzeniu Sejmu d. 22 grudnia 1887 r. Sprawozdanie to opiewa:

Ustawa „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“, którą Sejm na posiedzeniu d. 22 grudnia 1887 roku uchwalił, nie otrzymała Najwyższej sankcyi. Minister wyznań i oświaty oświadczył, że w żadnym razie zasadnicze wątpliwości nie skłoniły Rządu do przedstawienia u Najwyższego Tronu wniosku na odmowę sankcyi uchwalonemu przez Sejm projektowi ustawy, gdyż myśl przewodnia zamierzonej reformy znajduje u Rządu poparcie, a tak zamiar polepszenia bytu materyalnego nauczycieli ludowych, jak zapewnienie władzom szkolnym większej ingerencyi w mianowaniu nauczycieli i w przestrzeganiu karności tylko na poparcie administracyi szkolnej zasługują. Powodem odmowy Najwyższej sankcyi były w tytule II art. 15, a w tytule IV art. 43, 45 i 51 projektu.

Art. 15 zawierający, według uchwalonego r. z. projektu ustawy, postanowienia co do wynagrodzenia za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych, uważa Rząd za sprzeczny z odnośnemi postanowieniami ustawodawstwa państwowego, a nadto za zbyteczny, gdyż według ustawy państwowej z 17 czerwca 1888 Dz. p. p. Nr. 99 ma być wydana osobna ustawa krajowa, normująca wynagrodzenie za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych.

Z uwagi, że Rząd już w ciągu bieżącej sesyi wniósł projekt tej ustawy do Sejmu, przeto komisya szkolna zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego w art. 15 opuszcza wszelkie postanowienia zawarte w tymże artykule ustawy w roku zeszłym uchwalonej i zastępuje je zasadą, że udzielanie nauki religii w szkołach wydziałowych i wyższych klasach szkół ludowych pospolitych o czteru lub więcej klasach i wynagrodzenie za tę naukę unormowane zostanie osobną ustawą krajową.

Art. 44 zeszłorocznej ustawy zawiera postanowienie, że wdowy po nauczycielach, którzy dziesięciu lat nie wysłużyli, otrzymują jako odprawę czwartą część należytości, jakaby mężowi tytułem odprawy przypaść miała. Gdy zaś wysokość odprawy w projektowanej ustawie nie jest stale oznaczoną, lecz w każdym wypadku przez Radę szkolną krajową oznaczona być ma aż do wysokości półtorarocznej płacy, przeto zdaniem Rządu, niema dla oznaczenia wysokości odprawy dla wdowy podstawy wskazanej w art. 43.

Dalej upatruje Rząd sprzeczność między art. 43 a 45, gdyż art. 43 przyznaje odprawę w ogóle sierotom pozostałym po nauczycielach bez matki, jeżeli ich ojciec umarł przed 10 rokiem służby, a według art. 45 mają do tego prawo tylko te sieroty, które nie skończyły lat dwudziestu; z drugiej zaś strony upatruje Rząd sprzeczność i w tem, że art. 45 przyznaje odprawę także takim pozostałym dzieciom, których matka żyje, lecz niema prawa do odprawy.

Komisya szkolna w myśl wniosku Wydziału krajowego dzieli art. 43 na dwie części, t. j. na art. 43 i 44., z których pierwszy zawiera ogólną zasadę, drugi zaś obejmuje wyłącznie przepisy o odprawie; również i dawny art. 45 obecnie podzielony dla jasności na dwa artykuły 46 i 47, z których pierwszy normuje dodatki na wychowanie, drugi pensye sierocińskie.

W artykułach tych mieści się postanowienie, że wdowa po nauczycielu, który zmarł nie wysłużywszy lat dziesięciu, otrzyma odprawę, którą Rada szkolna wyznaczy, a która nie może przekraczać jednej czwartej części półtorarocznej należytości męża, obliczonej według artykułu 39, to jest według ogólnej zasady emeryturę normującej.

Sierotom po nauczycielach w art. 46 i 47 wyznacza projekt Wydziału krajowego tak dodatek na wychowanie, jak i pensyę sierocińską tylko do ukończenia lat dwudziestu.

Wydział krajowy przyjął nomenklaturę „pensyi wdowiej“ i pencyi sierocińskiej, zamiast „zaopatrzenia“, co komisya szkolna za zupełnie słuszne uważa.

Tym sposobem wszelkie wątpliwości w art. 43 i 45, przez Rząd podniesione, usunięte zostaną.

Co do art. 51 zakwestyonował Rząd postanowienie, iż wkładki emerytalne mają być także wtenczas nauczycielowi zwrócone, gdy tenże przed upływem dziesiątego roku służby w drodze dyscyplinarnej z posady usunięty lub z zawodu nauczycielskiego wydalony zostanie.

Projekt ustawy nie przyznaje tego prawa nauczycielowi, który przed upływem dziesięciu lat służby dobrowolnie z posady ustąpi, ani też nauczycielowi, który po dłuższej niż po dziesięcioletniej służbie w drodze dyscyplinarnej z posady uwolniony lub z zawodu nauczycielskiego usunięty zostanie. Rząd uważa te postanowienia za niesłuszne, gdyż nadają one nauczycielom w drodze dyscyplinarnej usuniętym takie prawa, których nie mają nauczyciele dobrowolnie z posady rezygnujący, — a dalej tworzą różnicę co do prawa do zwrotu wkładek emerytalnych między nauczycielem przed ukończeniem dziesięciu lat służby i po tym terminie w drodze dyscyplinarnej usuniętym.

Komisya ten zarzut Rządu za słuszny uznaje i dlatego w art. dawniej 51 teraz 53 nie przyznaje nauczycielowi w drodze dyscyplinarnej z posady uwolnionemu lub z zawodu nauczycielskiego usuniętemu żadnego prawa do zwrotu wkładek emerytalnych.

Oprócz zmian przez Rząd za niezbędne uznanych proponuje Wydział krajowy w ostatniej alinei art. dawniej 44 obecnie 45 zmianę co do praw wdowy po nauczycielu w razie jej powtórnego zamęścia i na wypadek powtórnego owdowienia.

Komisya szkolna przywraca jednak tekst projektu do ustawy w roku zeszłym uchwalonej jako jaśniejszy i przez Rząd niekwestyonowany.

Komisya sądzi, iż zadaniem jej było projekt do ustawy w roku zeszłym uchwalony o tyle tylko rewizyi poddać, o ile to potrzebnem było dla usunięcia podniesionych przez rząd zarzutów i wątpliwości. Wszelkie dalsze zmiany lub ponowne badanie zasad, na których projekt do ustawy jest oparty, uważa komisya za niewłaściwe wobec faktu, że projekt do ustawy przed kilkoma zaledwie miesiącami na wniosek tejże samej komisyi szkolnej po wyczerpującej dyskusyi uchwalony został.

Nakoniec komisya wyraża to przekonanie, iż należy zaniechać wszelkich zmian lub korektur, któreby mogły utrudnić lub choćby opóźnić wejście w życie ustawy, w której widzi ważny czynnik dalszego a pomyślnego rozwoju szkolnictwa ludowego.

Komisya szkolna wnosi: Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.“

W dyskusyi ogólnej poseł Romańczuk w długiem przemówieniu twierdzi, że niniejszy projekt ustawy (który *nb.* jest zgodny z uchwalonym w r. z., a niesankcyonowanym projektem, z wyjątkiem tych punktów, co do których poczyniono zmiany wskutek wskazówek rządu) narusza autonomię gminy, albowiem odbiera jej prawo prezentowania nauczycieli; zapowiada mowca tedy poprawkę w tym duchu, iżby prawo prezenty przysługiwało Radom szkolnym miejscowym, a dalej zapowiada poprawkę, ażeby nauczyciele pobierali 7 kwinkweniów po 40 złr. aż do 35 roku służby, a nie, jak to stanowi projekt ustawy, tylko pięć kwinkweniów po 50 złr. do 30 roku służby.

Poseł Madeyski zapytuje p. komisarza rządowego, w jakiem stadyum znachodzi się sprawa mianowania osobnego prezydenta krajowej Rady szkolnej, poruszona w rezolucyi, uchwalonej w roku zeszłym?

JE. Namiestnik odpowiada, że zasadniczo rząd nie jest przeciwny kreowaniu posady osobnego naczelnika kraj. Rady szkolnej i w tej sprawie zajmuje przychylne stanowisko; p. Namiestnikowi nie wiadomo, w jakiem stadyum znachodzi się ta sprawa w chwili obecnej w rządzie centralnym; nie może też przyjąć pewnego zobowiązania, ale wyraża nadzieję, że sprawa sama wkrótce przybierze konkretniejszą postać.

Poseł St. Badeni odpiera bardzo wymownie zarzuty, podniesione przez posła Romańczuka. — Sprawa ta w roku zeszłym aż na trzech posiedzeniach była bardzo obszernie traktowaną i wyjaśnioną. Nikt nie zamierzał i nie zamierza uszczuplać autonomii gmin i nikt też nie odbiera im prawa prezenty, ale względy utylitarne, względy na samych nauczycieli nakazywały prawo prezenty przenieść z Rad szkolnych miejscowych na Rady szkolne okręgowe. Punkt ten jest więc zgodny z zeszłoroczną uchwałą sejmową i nie został przez rząd zakwestyonowany.

Izba po tych wywodach przystąpiła do rozpraw szczegółowych nad przedłożonym projektem ustawy.

Na wniosek pos. Romanowicza uchwaliła Izba dyskutować tylko nad tymi §§, do których będą wniesione poprawki, a resztę §§ niezakwestyonowanych przyjąć *en bloc*.

Poprawki zgłosili pp. X. Siczyński do §§ 1 i 2; p. Romanczuk do § 13; p. Popiel do § 15; pos. Mycielski do § 16.

X. Siczyński domagał się, ażeby w § 1 lit. c, było powiedzianem, że prawo prezenty przysługuje miejscowej Radzie szkolnej.

Poprawka ta upadła po wyjaśnieniu ze strony pos. Badeniego, a utrzymał się wniosek komisyi.

W § 2 uczynił X. Siczyński poprawki, aby prawo prezentowania nauczyciela miała gmina lub obszar dworski w tej szkole, w której uiszcza na płacę nauczyciela prestacyę w wysokości 50%, a nie jak stanowi projekt ustawy w wysokości 75%.

Poprawka ta nie została dostatecznie popartą.

Do § 13 uczynił p. Romańczuk poprawkę, ażeby nauczyciele pobierali 7 kwinkweniów po 40 złr. aż do 35 roku służby.

Poprawka ta nie została popartą.

Pos. Popiel domagał się uchylenia § 15, który traktuje o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii, ale po wyjaśnieniu radcy Namiestnictwa p. Laskowskiego, że Rząd przedłożył już Sejmowi projekt ustawy o remunerowaniu katechetów, i po dalszem wyjaśnieniu ze strony pos. ks. Czartoryskiego, że ten projekt rządowy jest już przedmiotem obrad komisyi, cofnął p. Popiel swój wniosek.

Przy § 16 domagał się poseł Mycielski wypuszczenia ostatniego ustępu, który postanawia, że nauczyciel, któryby nie otrzymał 1 morga ziemi, niema prawa żądać ekwiwalentu.

Pos. Popiel sprzeciwił się poprawce, powołując się na wyczerpujące wywody, które w r. z. wygłoszone zostały w Sejmie z powodu tego 1 morga ziemi, jaka ma być dodaną nauczycielowi.

Pos. Płaziński ponowił swój zeszłoroczny wniosek, ażeby w tym § zawarte było postanowienie, że nauczycielowi dodany będzie 1 mórg ziemi „o ile to będzie możliwe.“

Pos. Badeni przypomniał, że w r. z. bardzo długo mówiono o tej sprawie i że większość Sejmu przychyla się do zapatrywania, które znalazło swój wyraz w uchwalonym § 16, który przez rząd nie został zakwestyonowany; należy więc nie zmieniać uchwalonego już § 16.

Izba odrzuciła wszystkie poprawki i przyjęła § 16 i resztę §§ projektowanej ustawy w 2 i 3 czytaniu.

Odczytano jeszcze dwa naglące wnioski: pos. Strassera o udzielenie zapomogi w kwocie 600 złr. pogorzelcom Sołotwiny i wniosek pos. Męcińskiego o udzielenie subwencyi w kwocie 300 złr. pogorzelcom gminy Bobrowniki.

Sejm nie uznał nagłości tych wniosków, będą więc one regulaminowo traktowane.

Koniec posiedzenia o godzinie 3-ej minut 30 z południa.

Następne posiedzenie w sobotę d. 6 bm.

Na porządku dziennym między innemi: Sprawozdanie komisyi o wniosku pos. Struszkiewicza co do podniesienia mleczarstwa w kraju; sprawozdanie komisyi co do tępienia myszy polnych, ostu i kanianki; projekt ustawy budowniczej dla znaczniejszych miejscowości.

Sprawy sejmowe.

Ogólne zniechęcenie, dające się spostrzegać w obradach Sejmu, jeszcze więcej występuje na jaw w komisyach. Są dnie, w których w gmachu sejmowym nie pracuje ani jedna komisya, a bardzo często się zdarza, iż posiedzenia dla braku kompletu nie przychodzą do skutku. Na ustach wszystkich słychać jedno jakby zaklęte słowo: „propinacya“. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, w jaki sposób i czy sprawa propinacyjna na bieżącej sesyi zostanie załatwioną. W kołach poselskich słychać bowiem, iż rząd zamierza odroczyć 13 b. m. sesyę sejmową i zwołać ją jeszcze raz z początkiem stycznia 1889 r., li dla załatwienia sprawy propinacyjnej.

W ciągu ostatnich dwu dni obradowały komisye: budżetowa, gospodarstwa kraj., prawnicza, przemysłowa i administracyjna.

Komisya budżetowa załatwiła fundusz podrzutków, koszta szczepienia, wydatki sanitarne, zasiłki dla zakładów dobroczynności i szpital powszechny lwowski. Wszystkie powyższe działy budżetu załatwione zostały zgodnie z wnioskami Wydziału kraj.

Komisya gospodarstwa kraj. załatwiła sprawozdanie Wydziału kraj. o popieraniu kultury kraj. na polu budowli wodnych i o regulacyi dolnej sekcyi rzeki Gniłej Lipy. Zasiłki na regulacyę rzek niespławnych uchwaliła komisya zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego.

Również uznała komisya potrzebę regulacyi dolnej sekcyi Gniłej Lipy, ale wykonanie samo odracza do czasu późniejszego, dlatego też nie wstawia do budżetu kraj. na r. 1889 żądanej na ten cel kwoty 17.000 złr.

Komisya prawnicza załatwiła zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj. projekt do ustawy zmieniającej ustawę o zakładaniu ksiąg hipotecznych.

Komisya przemysłowa zajęła się przedewszystkiem rozdawnictwem referatów. Sprawozdanie Wydziału kraj. o przemyśle, część dotyczącą szkół przemysłowych, objął p. Romanowicz, stypendya i zasiłki, p. T. Dzieduszycki, organizacyę komisyi kraj. przemysłowej i sprawy ogólne, p. Goldmann.

Następnie referował p. Weigel o petycyach gm. Andrychowa, Grzymałowa i St. Sącza, proszących o zaprowadzenie w tych miastach szkół przemysłowych. Petycye te postanowiła komisya odstąpić Wydziałowi kraj. do załatwienia w porozumieniu z kraj. komisyą przemysłową.

Komisya administracyjna obraduje obecnie nad ustawą o stosunkach sług. Dotąd przyjęto z małemi zmianami stylistycznemi 18 paragrafów, nie ustalono jednak jeszcze definicyi, kogo pod sługą rozumieć należy. (*Dz. Polski*).

Sprawy krajowe.

Dwaj z posłów, podpisanych na znanej odezwie, która wzywa Rusinów do walki z „cudzymi ludźmi,“ przesłali redakcyi *Diła* list następujący:

Szanowna Redakcyo! W numerze 103 *Diła* wydrukowaną została z naszemi podpisami odezwa, zwołująca na dzień 11 b. m. ruski wiec ludowy do Lwowa. Ponieważ jednak odezwy tej my nie podpisali, ani też nikogo nie upoważniliśmy do ogłoszenia pisma takiej treści z naszemi podpisami, przeto upraszamy szanowną Redakcyę na podstawie § 19 ustawy prasowej, by raczyła umieścić w swem piśmie następujące wyjaśnienie sprostowawcze z naszej strony:

Obaj my wzięliśmy udział w naradach posłów ruskich, które poprzedziły ogłoszenie pomienionej odezwy, stosownie do naszego stanowiska, którego trzymamy się w całem naszem życiu, a także konsekwentnie, jako posłowie, zgadzaliśmy się na zwołanie wiecu dla publicznego omówienia spraw krajowych, stojących obecnie na porządku dziennym, lecz co do przedłożonego nam projektu odezwy, zwołującej wiec, żądaliśmy:

1) by z tejże odezwy usunięto wszystkie wyrażenia i ustępy prowokacyjne wobec drugiej narodowości krajowej;

2) żądaliśmy, by dla tem silniejszego uwydatnienia pokojowego zamiaru, powodującego zwołanie wiecu, umieszczonym został w odezwie ustęp, wyrażający nadzieję, że gdy i Polacy zechcieliby w nim brać udział, „będą nam miłymi i pożądanymi gośćmi.“

Atoli inicyatorowie wiecu nie uznali za stosowne, by przedłożyć nam do podpisu odezwę w ostatecznej jej redakcyi, z której moglibyśmy się byli przekonać, czy i w jaki sposób zastrzeżenia nasze zostały uwzględnione, lecz z prawdziwą przykrością ujrzeliśmy nasze podpisy pod aktem, na którego ustępy my się nie zgadzali i nie zgadzamy. Protestujemy zatem przeciw takiemu nadużyciu naszego imienia w akcie publicznym i oświadczamy, że dalszego udziału w tej sprawie brać nie będziemy.

Lwów dnia 1 października 1888 r.

Maciej Kaszewko, poseł na Sejm krajowy.
Feliks Biliński, poseł na Sejm krajowy.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 21 września b. r. zatwierdził wybór Bolesława Żardeckiego, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego i właściciela realności w Łańcucie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Łańcucie.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł: radców Sądu krajowego Fryderyka Kunzeka z Sambora do Lwowa i Zygmunta Żminkowskiego ze Lwowa do Kołomyi, dalej adjunkta Sądu powiatowego w Zastawnie Juliana Olińskiego do Kimpolung; zamianował radcami Sądu krajowego: Leona Alojzego Roszkiewicza w Podhajcach dla Sambora i wicesekretarza w ministerstwie sprawiedliwości Dra Józefa Zawadzkiego dla Lwowa.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 4 października.

Przewodniczący prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Z pism odczytanych na wstępie posiedzenia, wymienić należy pismo Wydziału Stowarzyszenia Imienia Kościuszki, zapraszające Radę na nabożeństwo za duszę bohatera, mające się odbyć d. 15 b. m. w katedrze na Wawelu, oraz pismo Sądu powiatowego z Bremgarten (Szwajcarya, kanton Argau) z dosłownem brzmieniem owego ustępu z testamentu ś. p. Ludwika Michalskiego, zmarłego na zamku Hilfikon, w którym zmarły zapisuje sumę 20,000 fr., z której procentów ma być wysyłanym za granicę jeden z rzemieślników krakowskich, pragnący się kształcić w swoim zawodzie.

Prezydent podaje do wiadomości Rady odezwę, zapraszającą Kraków do udziału w wiecu we Lwowie, który to wiec zajmował się kilku kwestyami miejskiemi. Gdy prezydent nie mógł w tym wiecu wziąć udziału z powodu zjazdu archeologów, a prócz tego nie mógł się porozumieć z Radą dla braku kompletu, upoważnił posła sejmowego i radcę m. Krakowa, Leona Chrzanowskiego, do zastępowania m. Krakowa na wiecu. Wiec ten uchwalił, że ma być wybrany komitet z 40 osób, czuwać mający nad interesami miast. Do komitetu został Prezydent wybrany i zawezwany, by przybył na posiedzenie. Uczynił też mowca temu zadość i wspomina, jakie uchwały zapadły. Zauważa wszakże, że ani on, ani poseł Chrzanowski nie byli delegatami Rady — należy więc obecnie, aby Rada zdecydowała, czy bierze udział w akcyi, aby wybrała delegata i aby wreszcie dała wskazówki owemu delegatowi. Z tego powodu stawia mowca wniosek: Z powodów odbyć się mających wieców delegatów miast, sekcya prawnicza przedłoży Radzie swe wnioski.

W dyskusyi r. m. Dr Kohn nie sprzeciwia się wnioskowi, ale sądzi, że konsekwencya wymaga, by Rada przystąpiła do akcyi, jaką wiec rozwinął, skoro i delegat Rady i prezydent byli na wiecu, a więc ten był urządzony przez poważnych ludzi.

R. m. Muczkowski popiera jak najusilniej wniosek prezydenta, albowiem na wiecu decydowano o miastach bez miast i nałożono na miasta podatki bez ich wiedzy. Że prezydent pojechał, słusznie zrobił, bo spotkałby go zarzut, gdyby tego nie uczynił; ale dziś jest pora, by Rada zastanowiła się nad obchodzącą ją tak blisko sprawą.

R. m. Mendelsburg zauważa, iż Rada, jako korporacya, jeżeli ma brać na siebie jakiekolwiek zobowiązania, to musi o nich wiedzieć i dopiero potem uchwalać — tymczasem my jako Rada nic o uchwałach wiecu nie wiemy, i jest to dla nas nową rzeczą, bo wiadomości dziennikarskie nie starczą nam w tej mierze. Że prezydent i sam był we Lwowie i upoważnił p. Chrzanowskiego, jako delegata, to jest w porządku, ale od Rady zależy, czy chce przyjąć na siebie nowe podatki i zobowiązania.

W głosowaniu Rada ogromną większością przyjmuje wniosek prezydenta.

Wiceprezydent Dr Schmidt przedstawia Radzie do rozstrzygnięcia dwie zawieszone przez Prezydenta miasta uchwały sekcyi ekonomicznej, a sprzeczne z uchwałami Magistratu. Jedna dotyczy następującej sprawy: p. Schneider przy ulicy Podzamcze ma skład materyałów budowlanych, otoczony parkanem. Na wybudowanie w tym składzie szopy otwartej celem ochrony drzewa przed deszczem wniósł on podanie do Magistratu, lecz władza ta nie przychyliła się do podania, bo odnośny paragraf ustawy budowniczej nie pozwala na stawianie szop od ulicy. P. Schneider rekurował do Rady i sekcya ekonomiczna, jako organ Rady, zniosła orzeczenie Magistratu. Prezydent zawiesił tę uchwałę sekcyi. Druga sprawa jest następująca: XX Karmelici postanowili w punkcie, gdzie dziś ciągnie się mur od kościoła do bramy, naprzeciw koszar, wystawić sklepy ozdobne. Magistrat nie zgodził się na to, a gdy XX. Karmelici rekurowali do Rady, znów sekcya ekonomiczna zniosła orzeczenie Magistratu. I tę uchwałę Prezydent zawiesił i odwołuje się do Rady.

Prezydent wyjaśnia sprawę i prosi, by jej nie uważano za jakikolwiek konflikt, idzie tu bowiem tylko o uzyskanie ze strony Rady dyrektywy na przyszłość.

Sprawa p. Schneidera wywołuje dłuższą dyskusyę, w której brali udział r. m.: Dr Hajdukiewicz (za sekcyą), Muczkowski (przeciw sekcyi), Mendelsburg (przeciw sekcyi), Dr Horowitz (przeciw sekcyi), Dr Styczeń (za sekcyą), Gwiazdomorski (za sekcyą), Dr Pieniążek (przeciw sekcyi) i wiceprezydent Friedlein, wyjaśniając całą sprawę.

W głosowaniu Rada przychyliła się do wniosków sekcyi tak w sprawie p. Schneidra, jak w sprawie XX. Karmelitów. W ostatniej sprawie przemawiali w obronie wniosków sekcyi r. m.: Kwiatkowski i Dr Styczeń.

Z porządku dziennego uchwalono:

a) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Zatwierdza się oferty: a) p. J. Przeworskiego na dostawę w ciągu r. 1888/9 węgla kamiennego z kopalni brzeszczkowskiej dla biur Magistratu, szkół i zakładów miejskich, z odwozem, ustawieniem na miejscu wskazać się mającem do każdego zakładu, zniesieniem do piwnic, w ilości zapotrzebowanej po cenie 28 cent., a dla rzeźni miejskiej po cenie 30 cent. za 50 kilogr.; b) p. Floryana Leitra na dostawę w ciągu r. 1888/9 drzewa po cenie 3 złr. 75 cent. za 1 metr sześcienny. (Sprawozdawca p. Skrzyniarz, adjunkt Magistratu).

Uchwalono dalej budowę wychodku przy ulicy Szerokiej i udzielono dodatkowego kredytu na umieszczenie sierot u prywatnych osób (434 złr. 79 cent.) oraz na koszta druku w kwocie 653 złr 70 cent.

Zapewniono wreszcie przyjęcie do gminy p. Leopoldowi Künstlingerowi (taksa 25 złr.), za opłatą zaś taksy 10 złr. pp. Alojzemu Dembińskiemu i Wilhelmowi Włodarczykowi oraz pani Helenie Aszpergerowej.

Zaczął jeszcze r. m. Dr F. Jakubowski referować bardzo ważną sprawę co do planu nauk w tutejszych szkołach przemysłowych uzupełniających, lecz nie dokończywszy referatu, musiał go przerwać dla braku kompletu.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Dzień imienia Najj. Pana obchodzonym był uroczyście we wszystkich kościołach katolickich i domach modlitwy innych wyznań. Również we wszystkich koszarach odprawiono msze św. Na sumie celebrowanej w kościele wotywnym przez biskupa polowego X. Grusche byli obecni: Najd. Cesarzewicz Rudolf i Najd. Arcyksiążęta, minister wojny i jeneralicya. W tumie św. Szczepana celebrował sumę X. kardynał Ganglbauer, a byli na niej wspólny minister Kallay, prezes gabinetu hr. Taaffe ze wszystkimi ministrami austryackimi, przebywający chwilowo w Wiedniu ministrowie węgierscy, dostojnicy państwowi, naczelnicy władz i t. d.

Ze wszystkich stron państwa naochodzą doniesienia o równie uroczystym obchodzie Imienin Najj. Pana.

Dzisiejszy numer dziennika rozporządzeń kolejowych zawiera ogłoszenie kolei Karola Ludwika, wedle którego, od dnia 13 listopada b. r., nastąpi podwyższenie taryf dla zboża transportowanego z Rossyi do Brodów i Podwołoczysk.

Polit. Corresp. pisze:

Wobec tego, że niektóre dzienniki wiedeńskie nie przestają podsuwać Rusinom w Galicyi zamiarów abstynencyjnych, i jako dowód przytaczają uchwały zapadłe na odbytym w ostatnich czasach wiecu ruskim w Brzeżanach, donoszą nam ze Lwowa, iż uchwały owego wiecu, który rozpoczął się lojalną manifestacyą — odśpiewaniem hymnu ludowego— zawierają tylko życzenia i żądania Rusinów pod względem historycznym i językowym, nie dostarczają jednak żadnych na to danych, jakoby zamierzona była polityka abstynencyjna.

Podróż cesarza Wilhelma II.

Pobyt w Wiedniu.

Czwartkowy obiad galowy był kulminacyjnym punktem pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu nietylko z powodu toastów, jakie wznieśli monarchowie, nietylko z powodu serdeczności i podniosłego nastroju, jaki po tych toastach nastąpił, a przekroczył nawet ramy dworskiej etykiety — ale i dla wspaniałości, wśród jakiej się odbyła ta uczta dwóch cesarzy.

Wczoraj depesza przyniosła nam dosłowne brzmienie dwukrotnych przemówień obu cesarzy, nie podajemy też toastów tych dzisiaj ponownie, ograniczamy się tylko do więcej wyczerpującego opisu uczty.

Prześliczna sala przyozdobioną została najpiękniejszemi francuskiemi gobelinami, jakie posiada Burg wiedeński. Zastawa stołu w podkowę, ułożona z pełnym smaku artystycznym stylem. Dwadzieścia wielkich serwisów ze starych porcelan i naczyń złotych i srebrnych na środku stołu, otoczonych było girlandami z najpiękniejszych kwiatów. Każdy serwis oświecony kandelabrami o 16 ramionach — natomiast 30 mniejszych kandelabrów o 4 świecach uzupełniało rzęsistą illuminacyę sali przez olbrzymie żyrandole z koronami cesarskiemi, zawieszone u stropu. Róże, goździki, azalie, hijacynty napełniały sale wonią — a od galeryi i balkonu pochylały się olbrzymie palmy. Przed każdym talerzem stało sześć różnokształtnych białych kieliszków, kieliszek zielony na wino reńskie, dwie karafki na wodę, stołowe wino białe i czerwone naprzemian. Serwety ułożone w kształty fantastyczne, talerze z herbami cesarskiemi miały podstawki srebrne, obok srebrne solniczki i srebrne sztućce. W szklankach założone karty ozdobne i różnokolorowe z nazwiskami uczestników obiadu. Tylko miejsce, przeznaczone dla cesarza Franciszka Józefa, jako gospodarza domu, nie było oznaczone kartą. Na honorowem miejscu była wielka karta z napisem: *Sr. Majestät Wilhelm II. Kaiser von Deutschlaud und König von Preussen.* Przed tą zastawą była flaszka wody selterskiej, a sztuciec był odmiennej od innych formy i miał cyfry dostojnego gościa. Na serwisach w środku stołu były deserowe cukry z portretami cesarza Wilhelma w najrozmaitszych mundurach oraz portrety członków rodziny pruskiej.

Menu obiadu było następujące:

Diner du 4 Octobre:

Potage à la Véfour.
Pétites timballes à la Lucullus.
Truites saumonées, sauce ravigote.
Pièce de boeuf et roastbeef.
Filets de perdreaux à la Reine.
Homards en belle vue.
Sorbet.
Chapons de Styrie, salade, compote.
Fonds d'artichauts à la Macédoine.
Charlotte à la Parisienne.
Géllée à l'eau de Danzig.
Fromages.
Glaces aux framboises et aux noisettes.
Dessert.

Obok *menu* leżał program muzyki: Uwertura z Oberona Webera — Walc Straussa — Schlummerlied Schumanna — Polka Straussa — znów Weber, Strauss i Schumann — Frühlingslied Mendelsohna i serenada Moszkowskiego.

Program muzyczny wykonali członkowie balowej orkiestry dworskiej — na estradzie w głębi sali — mieli oni jasno niebieskie fraki haftowane srebrem — i w takim stroju prowadzący orkiestrę Edward Strauss.

Za każdym gościem stał w głębi do usługi strzelec w zielonym mundurze z bogatym haftem złotym na piersiach, złote sznury z oznakami św. Huberta — na ramionach, epolety z koronami cesarskiemi, przy boku kordelas.

Strzelcy zmieniali talerze — natomiast nalewali wino i obnosili półmiski kamerdynerzy w ciemnobronzowych frakach złotem haftowanych. Ze strony zewnętrznej stołu w podkowę stał rząd cesarskich lokai w czerwonych frakach ze złotem. Cała służba miała krótkie aksamitne spodnie i białe jedwabne pończochy, trzewiki ze srebrnemi sprzączkami.

W parę minut po szóstej wszedł przed dworem z małej sali redutowej najpierw hr. Hunyady. Równocześnie innem wejściem weszły osoby ze świty obu cesarzy i zaproszeni goście. Gdy wszyscy byli zgromadzeni, wszedł orszak cesarski w porządku już wczoraj opisanym. Z arcyksiążąt znajdowali się Karol Ludwik, Franciszek Ferdynand d'Este, Ferdynand, Ludwik Wiktor, Ferdynand Toskański, Leopold, Salvator, Albrecht, Fryderyk, Wilhelm, Rainer, arcyksiężne Marya Teresa, Marya Józefa, Małgorzata, Elżbieta i Marya.

Naprzeciw cesarza Wilhelma zajął miejsce ks. Hohenlohe, obok niego z prawej ks. Reuss i hr.

Kalnoky, dalej marszałek dworu berlińskiego v. Liebenau; po lewej stronie ks. Hohenlohe, hr. Herbert Bismark z wielką wstęgą orderu Leopolda, minister wojny Bauer, jen. adjutant ks. Paar. Nadto zasiedli następujący goście: księżna Reuss, członkowie poselstwa niemieckiego, arcybiskup Ganglbauer, ministrowie państwa, prezesowie obu gabinetów, ministrowie austryaccy, oraz minister bar. Orczy, bar. Fejerwary, hr. Paweł Szechenyi, ambasador Emerich hr. Szechenyi, prezez najwyższej Izby obrachunkowej bar. Toth, prezes trybunału państwa Dr Unger, hr. Ryszard Belcredi, p. Schmerling, hr. Hohenwart, namiestnik bar. Possinger; tajni radcy bar. Bezecny, szef sekcyi Szögenyi, marszałek krajowy hr. Kinsky, prezes policyi bar. Kraus, burmistrz Uhl, jedyny w czarnym fraku, komendant korpuśny bar. König; obecni w Wiedniu feldmarszałkowie i jenerał-majorowie, deputacya oficerów z 34 pułku piechoty imienia cesarza Wilhelma, wreszcie przedstawiciele urzędów dworskich, kapitanowie gwardyi, adjutanci obu cesarzy, osoby dworu cesarzowej i cała świta cesarza Wilhelma.

Podczas obiadu cesarz Wilhelm wypił szklankę piwa, mało jadł, odmawiał wiele potraw. Cesarzowa Elżbieta nie tknęła się żadnej potrawy, tylko wypiła szklankę mleka z pięknego pucharu. Wszystkie obecne damy nie zdejmowały rękawiczek podczas obiadu. Toasty już podaliśmy w dosłownem brzmieniu. Cesarz Franciszek Józef mówił z wielką swobodą i głosem doniosłym. Po toastach cesarz Wilhelm trącił się kielichem z Cesarzem, Cesarzową i następcą tronu. Zdrowia pito szampanem. Najsilniejsze wrażenie wywołał drugi toast Cesarza austryackiego na zdrowie armii niemieckiej. Cesarz Wilhelm mówił bardzo prędko, a okrzyk *Hoch!* wznosił z pełnym życia akcentem. Obiad skończył się przed godz. 8. Cesarz Wilhelm wziął z deseru dwa cukry z portretami arcyksiężny Stefanii i jej córeczki i schował do kieszeni.

Herbata w pałacu Arcyks. Karola Ludwika miała charakter ściśle familijny. Panujący i książęta przybyli bez świty. O godzinie 9 stanął przed pałacem oddział straży bezpieczeństwa, który ustawił się po obu stronach trotoaru, aby umożliwić swobodny przyjazd gości. Sala recepcyjna na pierwszem piętrze, była wspaniale ozdobioną i oświetloną. W sali ustawiono dla wysokich gości trzy stoły, które zapełniły się o godzinie wpół do 10. Cesarz Wilhelm i Cesarz Franciszek Józef przybyli w zamkniętym powozie dworskim do pałacu, a powitani w przedsionku przez arcyksięstwo, wprowadzeni zostali do sali. Gdy cesarz wszedł do sali, kapela pułku piechoty barona Bauera Nr. 84 zaintonowała pruski hymn ludowy. Przy stole środkowym zasiedli obaj Cesarze, Arcyksięstwo Rudolfowie, Arcyksiężna Marya Teresa, Arcyksiążę Albrecht, Arcyksiężna Marya, i Małżonka niemieckiego ambasadora ks. Reuss. Cesarz Wilhelm miał na sobie uniform pułkownika swego austryackiego pułku piechoty, Cesarz Fr. Józef uniform swego pruskiego pułku piechoty. Arcyksiążęta Rudolf i Albrecht mieli również pruskie uniformy. Przy drugim stole siedzieli: Arcyksiążę Karol Ludwik w pruskim uniformie ułanów, arcyksiążęta Ferdynand, Fryderyk, Wilhelm w pruskim uniformie artyleryi i arcyks. Rainer, księżna Ludwika Koburska i ambasador ks. Reuss. Przy trzecim stole zasiadła Arcyks. Marya Józefa, Arcyks. Franciszek Ferdynand, Otto Ferdynand, w. ks. Toskany, Leopold Salwator, Dom Miguel, ks. Braganzy i ks. Filip Kobugrski. Herbata podaną była na saskiej porcelanie. W bocznej sali przygrywała kapela wojskowa. O godzinie wpół do 12 żegnał się cesarz Wilhelm serdecznie z Następczynią tronu, z Arcyksiążętami i Arcyksiężnymi tudzież z ks. Braganza, ks. Filipem, i ks. Ludwiką Koburgską. Obaj cesarze powrócili następnie do Burgu. Tłumy ludności zgromadzone na Favoriten i Ringstrasse wznosiły entuzyastyczne okrzyki. po oddaleniu się cesarza, opuścili potem pałac także Arcyksięstwo Rudolfowie i reszta gości.

Polowanie i odjazd cesarza Wilhelma.

Na dzień wczorajszy, t. j. na piątek, zapowiedziane było polowanie w zwierzyńcu w Lainz. — Przed godziną 7 rano wyjechał cesarz Wilhelm z Burgu z Arcyksięciem Rudolfem bez żadnej świty do Lainz. — Po dwu dniach pogody padał wczoraj deszcz i on oddziałał szkodliwie na polowanie. Przed jednopiętrowym domkiem myśliwskim w Auhof powitał cesarza i Arcyksięcia naczelny łowczy hr. Abensperg-Traun i leśniczy Edward Paul. Cesarz Wilhelm wypytywał się troskliwie wielkiego łowczego o zwierzostan i otrzymał zapewnienie, że można liczyć na dobry rezultat polowania. Cesarz Wilhelm ubrany był w niemiecki zielony kostium do polowania, Arcyksiążę zaś w dalmatyński kostyum do polowania. Obaj dostojni myśliwi wsiedli do otwartego powozu myśliwskiego i pojechali do kniei. Tu słychać było jelenie na rykowiskach, a dzików i kozłów było podostatkiem. — W przeciągu pół godziny padł pierwszy strzał z ręki cesarza Wilhelma. Polowanie odbywało się w ten sposób, że przy dostrzeżeniu zwierza myśliwi wyskakiwali szybko z myśliwskiego powozu i strzelali. Rezultat polowania ma być nader pomyślny, bo zwierzyna szła gęsto pod strzały.

Po południu o godz. 2 odbyło się śniadanie na zamku w Schönbrunn, a wzięli w niem udział, cesarz niemiecki, cesarz Franciszek Józef, król saski, książę Leopold, następca tronu arcyksiążę Rudolf, wielki książę Toskański i kilku panów ze świty monarchów.

Po śniadaniu wyjechali wszyscy do dworca w Hetzendorf, zkąd nastąpić miała podróż do Mürzsteg. Pociąg odejść miał kilka minut przed godz. 3, a na kwandrans przed jego odejściem byli na dworcu obecni: radca niemieckiego poselstwa hr. Monts, pierwszy sekretarz poselstwa i oficer gwardyi ze świty cesarza Wilhelma. Prócz nich oczekiwali na dworcu jeneralny dyrektor kolei Schüler, radca dworu Claudi i radca policyjny Stehling. Salę na przyjęcie monarchów i świty na dworcu ustrojono dywanami i kwiatami.

Na cztery minuty przed odejściem pociągu przybył świetny myśliwski orszak w zamkniętych powozach dworskich. Zgromadzona przed dworcem publiczność powitała przybywających okrzykami. W pierwszym powozie siedział cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef, w drugim król saski i Arcyksiążę Rudolf, w trzecim książę Leopold i wielki książę Toskański. Towarzyszyli: jenerał Liebenau, jenerał-adjutant hr. Paar, wielki łowczy hr. Abensberg Traun, naczelny koniuszy hr. Thurn-Taxis, fmp. bar. Beck. Z wyjątkiem Arcyksięcia Rudolfa cały orszak ubrany był w myśliwskie kostiumy. Kilka minut zatrzymał się orszak na otwartej części peronu, a cesarz Franciszek Józef, wybornie usposobiony, odezwał się do cesarza Wilhelma: Może zechcesz wsiąść?

O godz. 2 m. 53 ruszył pociąg, prowadzony przez dyrektora ruchu p. Pfeifera. Dostojni podróżni rozpoczęli podróż, której celem polowanie w Mürzsteg, a szczegóły w tej mierze przyniosą nam zapewne depesze.

Cesarz Wilhelm II opuścił wczoraj Wiedeń i udał się z cesarzem Franciszkiem Józefem na polowanie do Styryi, poczem podejmie podróż do Rzymu. Od kompetentnej osobistości z otoczenia cesarza Wilhelma otrzymuje *Polit. Corresp.* zapewnienie, iż Cesarz niemiecki przejęty jest wdzięcznem zadowoleniem za gorącą serdeczność, jaka towarzyszyła jego przyjęciu w Wiedniu. „Cesarz Franciszek Józef — tak opiewa odnośna relacya — i cesarzowa Elżbieta umieją w wysokim stopniu blask swej gościnności ogrzać przyjemnem uczuciem serdeczności. Jeśli się nadto zważy, iż cesarz Wilhelm II na dworze wiedeńskim już od dłuższego czasu nie jest obcym i że jego specyalnie z najdostojniejszym Następcą tronu arcyks. Rudolfem łączy długoletnia i szczera przyjaźń, natenczas zyska się prawdziwy obraz gorącego wrażenia, jakie cesarz Wilhelm II wynosi z Wiednia, wrażenia, które się budzi w każdym członku jego świty.“ Z tej samej strony zapewniają *Polit. Corr.*, iż właściwem jest przypuszczenie, że wzmiankę we wczorajszym toaście niemieckiego Cesarza o „przekazanej woli“ jego dziada należy w ten sposób rozumieć, iż tradycya osobistych żywiołów między zaprzyjaźnionymi władcami obu sprzymierzonych cesarstw, która weszła w życie za Wilhelma I-go, stosownie do panujących obustronnie uczuć i zamiarów, winna być także wedle możności utrzymaną za Wilhelma II.

Według *Pol. Corr.* udzielił Najj. Pan świcie cesarza niemieckiego i członkom ambasady niemieckiej następujące odznaczenia: wielki krzyż orderu Leopolda ministrowi stanu hr. Bismarkowi, koronę żelazną I klasy marszałkowi dworu v. Liebenau, jenerałowi v. Hanke, tajnemu radcy gabinetu baronowi Lucanus i jenerałowi v. Vittich; koronę żelazną II klasy tajnemu radcy dworu Kańskiemu, adjutantowi skrzydłowemu majorowi Pfael i radcy legacyjnemu Raschdan; koronę żelazną III klasy sekretarzowi stanu Schwerin, tajnemu radcy dworu Mileur, tajnemu radcy dworu Schultz i tajnemu radcy dworu Schneidrowi; wielki krzyż orderu Fr. Józefa jenerałowi Braumchitsch; krzyż komandorski orderu Fr. Józefa z gwiazdą marszałkowi dworu hr. Pückler i przybocznemu lekarzowi Dr Leuthold; krzyż komandorski orderu Fr. Józefa tajnemu radcy rządowemu Miessner, krzyż kawalerski orderu Fr. Józefa radcy dworu Alb i zarządcy szyfrowanych depesz Taegenowi.

Z ambasady niemieckiej otrzymali: radca ambasady Dr Monts, krzyż komandorski orderu Fr. Józefa z gwiazdą; sekretarz ambasady Cziraky i naczelnik kancelaryi radca dworu Wuchert; żelazną koronę III klasy, sekretarz Piszek i wicekonsul Dr Vivenot, krzyż kawalerski orderu Fr. Józefa.

Niemiecki cesarz udzielił w dalszym ciągu następujące odznaczenia: ambasador w Berlinie hr. Szechenyi otrzymał wielki krzyż orderu czerwonego orła; radcy dworu w ministerstwie spraw zagranicznych baron Riedl i baron Glanz, order korony II klasy; sekretarz legacyjny hr. Wydenbrack order czerwonego orła III klasy. Radca ambasady niemieckiej hr. Monts został awansowany na rotmistrza, *attaché* wojskowy major Deines został mianowany adjutantem skrzydłowym; drugi sekretarz ambasady Cziraky i naczelnik kancelaryi radca dworu Wuchert otrzymali order koronny III klasy; sekretarz tajny Piszek i wicekonsul Vivenot, order czerwonego orła IV klasy; jeneralny konsul baron Liebig i *attaché* Kapher, order koronny IV klasy.

Wszyscy posłowie przy dworze wiedeńskim złożyli hr. Herbertowi Bismarkowi wizytę. Węgierski prezes ministrów Tisza daje obiad na cześć hr. Bismarka, który udaje się dziś w towarzystwie szefa sekcyi p. Szögyeny do Pesztu. Z Pesztu hr. Bismark z p. Szögyenyi udaje się jutro na polowanie wskutek zaproszenia hr. Józefa Franciszka Zichy, byłego ministra węgierskiego i syna byłego ambasadora w Konstantynopolu.

Bud. Corr. donosi, że 4 b. m. cesarz Wilhelm odwiedził raz jeszcze arcyks. Rudolfa i dłuższy czas u niego przepędził. Cesarz osobiście wręczył p. Tiszy order czarnego orła i dodał nader pochlebne słowa. W Węgrzech wielkie sprawiło wrażenie odznaczenie p. Tiszy, tem więcej, że niedawno temu otrzymał był order pruski czerwonego orła.

Najj. Pan przyjmował przedwczoraj na półgodzinnem posłuchaniu p. Ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego.

Z Wiednia donoszą do *Budap. Corr.*: Cesarz Wilhelm zaraz po przybyciu do Wiednia objawił życzenie widzenia się z p. Ministrem hr. Kalnokym. Posłuchanie hr. Kalnoky'ego u cesarza trwało pół godziny. Później wyraził monarcha życzenie przyjęcia prezesa gabinetu węgierskiego p. Tiszy, który pospieszył bezzwłocznie do zamku i miał półgodzinną audyencyę. Następnie konferował p. Tisza z p. Ministrem spraw zagranicznych.

Przybył do Wiednia minister Bötticher z Berlina.

Wszystkie dzienniki zajmują się toastami Monarchów, które uważają za dowód niewzruszonej trwałości przymierza.

Swiet pisze: „Nie ulega wątpliwości, że germańskie manifestacye we Wiedniu, z powodu spodziewanego przyjazdu cesarza Wilhelma, tudzież wypadek zaszły podczas ostatnich manewrów niemieckich, musiały niemile oddziałać na Habsburgów. Jeżeli samo oczekiwanie przyjazdu cesarza niemieckiego doprowadziło Niemców austryackich do zapomnienia o tem, że nie są jego poddanymi, i jeżeli taki monarcha z powodu jednego wyrazu niepochwalnego ze strony powszechnie szanowanego arcyksięcia Albrechta, postarał się jawnie okazać sędziwemu strategowi swoje niezadowolenie, to wszystko jest dowodem, że Prusy już i teraz uważają niemiecką Austryą za coś nakształt Saksonii lub Bawaryi. Być może, że zrozumienie znaczenia tych faktów skłoni Habsburgów do przypomnienia sobie o dawnej swojej przyjaźni z Rosyą, a przynajmniej do położenia kresu tej ślepej nienawiści, jaka objawiła się w samym wypadku ze Strossmayerem. I to już byłoby wielkim krokiem naprzód“.

O tej historyi z manewrów niemieckich nic w Austryi niewiadomo.

O przyjęciu ambasadorów w pałacu niemieckiej ambasady donoszą, że nuncyusz Galimberti pierwszy został przyjęty i miał półgodzinne posłuchanie. Potem przyszła kolej na Pageta, Saadulah baszę, Nigrę i Merry de Wal.

Po ambasadorach tych byli przyjmowani w zastępstwie swych szefów: Montmarin zamiast Decrais'ego i Kantakusen w zastępstwie Łobanowa.

Tisza daje w sobotę na cześć Herberta hr. Bismarka, który udaje się w towarzystwie Szögyny ego do Budapesztu, wielki obiad.

Z Berlina donoszą: Rajchstagowi zaraz na wstępie będzie przedłożony wniosek położenia drugich torów na wszystkich kolejach strategicznych. — Utrzymują się pogłoski, że program podróży cesarza po południowych Niemczech cokolwiek zmieniono wskutek listów z pogróżkami, jakie do Berlina nadchodziły, i schwytania korespondencyi anarchistów z Zurychu, zapowiadającej zamach na cesarski pociąg osobny. W Sztutgardzie rozstawiono szpalery wojskowe podczas przybycia i odjazdu cesarza z powodu, że tego sobie życzono w otoczeniu cesarza.

Ambasador francuski przy Kwirynale otrzymał wedle *Indep. Bélge* polecenie, by urlop przerwał i był obecnym w Rzymie podczas przyjęcia ces. Wilhelma.

Ma być przygotowanych 18 wielkich statków, przeznaczonych do transportu samych widzów na wielką rewię flot pod Neapolem.

Ks. Henryk pruski odjeżdża dziś lub jutro z Kiel do Włoch, gdzie się połączy z cesarzem. Cesarzowa Fryderykowa pozostanie w Kiel jeszcze dwa tygodnie, a 12 listopada jacht angielski *Victoria and Albert* przybędzie z Plymouth do Blissingen, aby zawieść cesarzową do Balmoral do królowej Wiktoryi.

Z Berlina.

Dzienniki wieczorne z dnia 3 października donoszą: Kuryer cesarski, który wczoraj wieczór wyjechał do Wiednia, wiezie ze sobą podarunek, który cesarz Wilhelm wręczy cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Podarunek ten składa się z 18 fotografij, przedstawiających sceny z manewrów, które się odbyły w tym roku pod Münchebergiem.

Fotografie te są zebrane w albumie, który stanowi arcydzieło sztuki introligatorskiej. Na środku okładki umieszczony jest wielki cesarski herb z szlachetnego metalu. Na każdym rogu zaś znajdują się również herby z szlachetnego metalu, a mianowicie herb Hohenzollernów, Norymbergi, Brandenburgii i Prus.

Z Poznania.

Na onegdajszem zebraniu delegatów W. Księstwa Poznańskiego, prócz przyjęcia projektu regulaminu wyborczego, wybrano komitet prowincyonalny, w skład którego weszli pp.: Stefan Cegielski, Ildef. Chełkowski, Franciszek Dobrowolski, X. Dr Kantecki, Bolesław Kościelski, Konstanty Sczaniecki i Stefan hr. Żółtowski. Jako zastępcy zaś: X. B. Antonowicz, Stefan hr. Kwilecki i N. Urbanowski.

Uchwalono także, aby komitet prowincyonalny zdążał do utworzenia centralnego komitetu wyborczego, jeśli tego zażądają rodacy z Prus Zachodnich. P. Adolf Kaczorowski zażądał, aby komitet zajął się utworzeniem kas wyborczych.

Z Paryża.

Większość dzienników francuskich nie podziela zapatrywań *Tempsa* o niestosowności dekretu przeciw cudzoziemcom; przeciwnie cała niemal prasa pochwala środki zarządzone i upatruje w nich odpowiedź na surowe zarządzenie u granicy ze strony Niemiec.

W Paryżu rozeszła się pogłoska, że mimo zapowiedzianego projektu rewizyi konstytucyi, Floquet zawahał się w ostatniej chwili i że ma zamiar przedstawić ponownie całą sprawę opinii rady ministeryalnej. W tym celu powraca wcześniej do Paryża i już w d. 11 bm. zwołaną ma być rada ministeryalna i przedłożony jej będzie nie projekt, ale propozycya.

Journal des Débats broni sądy francuskie przeciw zarzutom niemieckim o opieszałość w sprawie zamachu Garniera w ambasadzie niemieckiej. — *Journal des Débats* zapewnia, że śledztwo wkrótce będzie ukończone i przypomina, że na wynik śledztwa w sprawie niemieckiego żołnierza Kauffmana musiała Francya czekać pół roku.

Dzisiaj otwarto w prefekturze policyi osobne biuro dla obcych, albowiem dekret o cudzoziemcach wszedł od dzisiaj w życie.

Obiegają tu pogłoski o niemiłych zajściach między reprezentantami wojskowymi obcych mocarstw podczas manewrów w Normandyi. Faktem jest, że komenda wojskowa i kancelarya Carnota doręczały wszelkie komunikaty dla tych reprezentantów jenerałowi Frederiksowi, *attaché* rosyjskiemu, jako ich dziekanowi, co nie było właściwem. Nadto Carnot na rewii w Rouen tylko Frederiksa powitał i wśród okrzyków ludności rękę mu ścisnął, resztę attaszów pomijając, jego też tylko na bankiet w ratuszu zaprosił. Wojskowi zwłaszcza niemieccy zwracali uwagę Frederiksa, że nie ma prawa ich reprezentować, co też Frederiks przyznał, ale dodał, że nie jego rzeczą jest przeciw temu reklamować, gdyż nie jego wina, jeżeli się Francuzi niewłaściwości dopuszczają.

Dzienniki brukselskie zapewniają, że dekret francuski o cudzoziemcach wywołał w belgijskich kołach rządowych niemiłe wrażenie i zdumienie, ponieważ we Francyi przebywa stale pół miliona Belgów. Rząd belgijski ma być zdecydowany zarządzić podobne środki przeciwko Francuzom w Belgii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 października.

— **Za duszę śp. Dra Stefana Kuczyńskiego** długoletniego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i żony jego Anny z Wernerów, odprawionem zostanie w poniedziałek (8 bm.) o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów.

— **JE. Ludwik hr. Wodzicki** przejechał dzisiaj rano przez Kraków do Wiednia.

— **Posiedzenie** Rady miejskiej zwołane zostało na wtorek d. 9 b. m. Początek o godzinie 5 po południu.

— **Na wczorajszem posiedzeniu** sekcyi szkolnej, odbytem pod przewodnictwem prof. Dra Zolla, zatwierdzono grono profesorów kursu uzupełniającego przy szkole wydziałowej żeńskiej. Grono nauczycieli pozostaje to samo, co w roku zeszłym, z tą zmianą, że literaturę francuską wykładać będzie p. Erard Ciechomski.

— **Nowy wydział w Magistracie.** Jak się z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy, ma być stworzony nowy Wydział w naszym Magistracie bez pomnożenia wydatków. Wydział ten będzie miał przydzielone wszystkie sprawy dobroczynne, a prócz tego, co najważniejsza, w ręce naczelnika tego Wydziału oddaną zostanie kontrola nad komisarzami obwodowymi i nad ich tyle ważnemi czynnościami, dotyczącemi porządku w mieście. Szerzyły się skargi nieraz, nadto uzasadnione, na brak jednolitości w organizacyi urzędów komisarzy, każdy z nich bowiem działał na własną rękę, obecnie p. prezyd. Dr Szlachtowski zapobiegł temu i zaprowadził ową potrzebną jednolitość i organ, obejmujący zakresem działania całe miasto, z organami podwładnemi na poszczególne obwody. Na naczelnika Wydziału nowego powołał prezydent radcę Magistratu p. Turnaua, obecnie naczelnika Wydziału szkolnego. Dotąd nadzór nad komisaszami prowadził p. wiceprezydent Dr Schmidt. Wydział szkolny zaś objąć ma p. naczelnik Umiński, a Wydział ekonomiczny p. adjunkt Skrzyniarz.

— **Klub malarzy i rzeźbiarzy** w dniu dzisiejszym 5go b. m. po 3 miesięcznych wakacyach otworzył swoje salony dla członków. Odbyło się przytem posiedzenie członków wydziału, na którem postanowiono w ciągu bieżącego miesiąca otworzyć w lokalu klubu zbiorowy kurs malarstwa dla amatorów i już nawet pewna liczba nadesłała swoje zgłoszenia i z chwilą zamknięcia kompletu lekcye natychmiast się rozpoczną. Klub rozwija się bardzo pomyślnie; zaufanie stron potrzebujących obrazów i rzeźb kościelnych wzrasta i nawet już archiwum klubu jest w posiadaniu licznych podziękowań pismiennych za wykonane kościelne obrazy i rzeźby. Członkowie przebywający na prowincyi są proszeni o nadsyłanie swoich dokładnych adresów.

Amatorowie, życzący sobie korzystać z lekcyj zbiorowych, przed zamknięciem kompletu, zechcą się zgłosić: ulica Szczepańska Nr. 11, klub malarzy i rzeźbiarzy, pismiennie albo osobiście, od g. 7—9 wieczór.

— **Z Uniwersytetu.** Uroczystość otwarcia roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się we wtorek d. 9 b. m. Po nabożeństwie w kościele św. Anny i po oddaniu urzędowania przez ustępującego rektora X. kan. Spisa nowo obranemu rektorowi prof. Dr Kasparkowi, ten ostatni mieć będzie odczyt z zakresu filozofii prawa p. t.: „O stosunku prawa do sprawiedliwości.“ Wstęp dla publiczności będzie dozwolony, lecz jedynie za biletami, które dla szczupłości miejsca w bardzo małej liczbie będzie mogła wydać kancelarya Uniwersytetu.

P. Tadeusz Tertil, rodem z Sambora w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr.-kat. urzędowi parafialnemu w Mużyłowicach, powiatu jaworowskiego, na restauracyę kościoła, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Na zebraniu wyborców większych posiadłości w Tarnowie,** na którem hr. Władysław Koziebrodzki mówił o propinacyi, znajdował się między wyborcami, nie jak mylnie wydrukowanem było w naszem sprawozdaniu w numerze z czwartku p. Konstanty Piniński, lecz p. Konstanty Piliński z Tarnowca.

— **Wypadek kolejowy.** W 75 kilometrze linii Chyrów-Stryj kolei państwowej, pod Drohobyczem, znajduje się rampa, która około południa 30go września była zamknięta, ponieważ przejść miał pociąg osobowy, zdążający ku Stryjowi. Przed rampą tą pozostawił włościanin, Stefan Bury, z Kołopca, wóz zaprzężony parą wołów, na którym siedziała jego żona z dwojgiem drobnych dzieci, a sam odszedł. Przy zbliżeniu się pociągu spłoszyły się woły i zaczęły gwałtownie napierać na zaporę rampy, co widząc maszynista, usiłował zatrzymać pociąg, co się też stało, ale niestety zapóźno! Woły bowiem przełamały zaporę i wraz z wozem padły na tor, a pociąg zdruzgotał wóz, przyczem nieszczęśliwa Burowa dostała się pod koła i odniosła tak ciężkie skaleczenia, że w krótkim czasie po tym wypadku zakończyła życie. Oboje dzieci doznały lekkich kontuzyj. Burego pociągnięto do odpowiedzialności za pozostawienie wołów bez dozoru.

— **Pruski jenerał Werder** był w Spale na polowaniach, zaproszony przez cesarza Aleksandra III.

— **W Monachium** dnia 4 października zakończył życie b. rosyjski minister dworu, hr. A. Adlerberg.

— **Mordy w Londynie.** Policya w dzielnicy Whitechapel, gdzie dopuszczano się mordów kobiet, jest obecnie znacznie bardzo zwiększoną, a na ulicach o zmroku nie pojawia się żadna kobieta. Przy kopaniu fundamentów pod gmach policyi znaleziono pakiet z kobiecym tułowiem bez głowy, rąk i nóg. W przeciągu ostatnich dwóch tygodni znaleziono w Tamizie owinięte w prześcieradło ramiona kobiety, które należą prawdopodobnie do tułowiu odkopanego w ziemi. Ramiona te odcięte są ostrem narzędziem przy barkach. Jeżeli można wierzyć doniesieniom z Londynu, udało się wreszcie schwytać policyi owego krwawego potwora. W rannych godzinach d. 3go b. m., gdy mgła była tak gęsta, że w najbliższem otoczeniu nic widać nie było, usiłował jakiś mężczyzna porwać w odludne miejsce dziewczynę. Działo się to na Highstreet. Policyant chciał schwycić owego mężczyznę, lecz pchnięty sztyletem, padł trupem. Umierający mógł jeszcze zawołać o pomoc, pospieszyli inni policyanci i udało im się schwytać mordercę. Czy to jest ten sam, który tak strasznych dopuścił się morderstw, okaże się ze śledztwa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 7go: Po raz 2-gi: *Galeotto*, dramat w 3 aktach, z hiszpańskiego, przez José Echegaray. Zakończy: *Rak morski*, komedya w 1 akcie, Edmunda Gondineta. — Orkiestra po raz drugi odegra uwerturę Litolffa p. t.: „Robespierre.“

We wtorek 9go: Pierwszy gościnny występ panny Sydonii Laer, śpiewaczki koloraturowej opery neapolitańskiej. Program w afiszach — i *Spirytyści*, komedya w 4 aktach, Gustawa Mosera.

We środę 10go: Drugi i ostatni gościnny występ p. Sydonii Laer, śpiewaczki koloraturowej opery neapolitańskiej. Program nowy — oraz: *Order króla Senegambii (Décore)*, komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

We czwartek 11go: Po raz czwarty: *Szambelani*, komedya w 4 aktach, W. J. Wdowiszewskiego.

W sobotę 13go: (Wznowienie): *Szklanka wody*, komedya w 5 aktach, Scribego.

— Dnia 5go października deszcz ciągły aż do późnego wieczoru; term. od 9·6 doszedł do 13·0 C. — Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 6go stan jego był 738·3 millim., term. 6·2 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 7go października: Najśw. Panny M. Różańcowej; w poniedziałek 8go: ś. Brygidy wd. i Pelagii.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Ostatni numer dwutygodnika *Świat* odznacza się nietylko bogactwem illustracyj, lecz także i doborową częścią literacką. W dziale pierwszym spotykamy się z rysunkami: Matejki, Grottgera, Horowitza, który dał przepyszny portret księżnej Leonowej Sapieżyny, Czesława Jankowskiego, Tondosa i innych.

W dziale literackim zwraca uwagę prześliczny wierszyk Maryi Konopnickiej, zatytułowany „Lirnikowi na via Montebello.“ — W prozie bardzo dobrze jest opracowany życiorys Jana Turgeniewa, a nowella Zagórskiego „Hrabianka Irena“ tryska humorem i dowcipem.

Pismo z każdym kwartałem zyskuje szersze koło czytelników, co na nasze stosunki galicyjskie można policzyć do nader rzadkich wyjątków.

Raptularz na r. 1889. Tak tytuł noszą zapiski mające zastąpić niemieckie t. z. *Vormerk-* lub *Geschäftsblätter*, tak niestety rozpowszechnione w Galicyi. Raptularz ten obok wykazu świąt ruchomych, feryj sądowych, tabelki stemplowej, różnorodnych kratek i rubryk na każdy dzień, tydzień, miesiąc w roku, obejmuje także bardzo ważne wskazówki informacyjne, jak tabelkę należytości od intabulacyj, wyciąg z taryfy stemplowej (która podaje wysokość stempli od różnych interesów prawnych itp.), wyciąg z postanowień o należytościach spadkowych, tablice do obliczenia tych należytości do 25 złr. i wyciąg z ustaw o opuście. Znajdują się tam także obliczenia procentów zwykłych i procentu składowego, tablica wartości monet zagranicznych, oraz najnowsze informacye pocztowe i wykaz ciągnień w r. 1889. Wydanie staranne pod każdym względem i zasługuje na to, aby niem wyprzeć niemieckie wydawnictwa. Zalecamy je też bardzo usilnie polskiej publiczności, zwłaszcza, iż cena 40 c. jest tak ze względu na obszerność i bardzo przyzwoitą formę zewnętrzną raptularza, jak na jego treść pożyteczną, nader nizką. — Raptularz ten wyszedł nakładem Drukarni Związkowej w Krakowie.

Przegląd powszechny z października zawiera: „Kapłańska i literacka działalność X. St. Chołoniewskiego,“ przez X. J. Badeniego; „Dwie królowe,“ przez Maryana Dubieckiego; „Stanowisko włościan w Polsce,“ przez X. Waligórę; „Z literatury angielskiej;“ „Z przeszłości uniwersytetu krakowskiego,“ przez Dra Wł. Wisłockiego; „Zasady i żądania radykalnego socyalizmu,“ przez X. Dra Kopycińskiego. Z pismiennictwa krajowego i zagranicznego. „Sprawy Kościoła,“ przez X. J. Badeniego; „Groby dawnych królów Sydonu;“ „Zjazd konserwatorów austryackich w Krakowie,“ przez X. E. Skrochowskiego. „Z mowy Windthorsta.“

P. J. K. Gadomski, zawiadujący wypożyczalnią nut księgarni D. E. Friedleina, wydaje w Lipsku: Brylanty, wybór najpiękniejszych utworów fortepianowych łatwo napisanych. Dotąd wyszło zeszytów trzy a sztuk 22. Jest to wybór melodyjnych pieśni i tańców, nader dostępnie ułożonych dla początkujących. Publikacya ta zasługuje na uwagę, bo może wyrugować napływ zagranicznego towaru, tak będącego nieustannie w codziennem użyciu. Jest tu między innemi Polonez z *Halki* Moniuszki, Spiew z gór krakowskich, Mazur lwowski, Dumka w stepie, W ruinach Lanckorony, Na panieńskich skałach polka. Nakładcy pseudonym jest R. Albertson.

Wspaniałego dzieła „Monarchia Austro-Węgier w słowie i obrazie“ wyszedł zeszyt 69 tomu „Górna Austrya i Salzburg“ dziesiąty, zawierający dokończenie artykułu: „Zycie ekonomiczne w Górnej Austryi,“ pracę zbiorową pp. Neuman-Spallarta, Dimitza, Wilhelma Habisona, A. Petermandla, F. Rochelta i F. Zeopfa. Zeszyt ten zdobią liczne illustracye w tekscie, oraz piękny karton kostiumowy, wykonany sposobem chromocynkograficznym, a przedstawiający włościanina i włościankę z okolic Kromieryża.

Jubileusz gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Od Dra Leona Kulczyńskiego, dyrektora gimnazyum św Anny, a przewodniczącego głównego komitetu jubileuszu 300-ej rocznicy założenia tegoż gimnazyum, otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie programu tego obchodu wraz z objaśnieniami dla uczestników:

Program obchodu jubileuszowego trzechsetnej rocznicy założenia gimnazyum św. Anny w Krakowie w dniach 22 i 23 października 1888.

W poniedziałek dnia 22 października.

1. O godzinie 4 po południu zgromadzą się wszyscy uczestnicy w amfiteatrze Nowodworskim celem wzajemnego poznania się. Obecnych powita imieniem komitetu jubileuszowego Dr Leon Kulczyński, dyrektor gimn. św. Anny, imieniem zaś komitetu byłych uczniów Dr Józef Majer, prezes Akademii Umiejętności. Uczestnicy otrzymają karty udziału i odznaki jubileuszowe.

2. O godzinie 6 przedstawienie w teatrze *Antygony* w tłumaczeniu prof. Czubka, z muzyką Mendelsohna, wykonają uczniowie gimnazyalni. Prolog wygłosi jeden z uczniów gimnazyalnych; na zakończenie żywe obrazy.

We wtorek dnia 23 października.

1. O godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny odprawione przez Najprzewielebniejszego X. Biskupa krakowskiego. Uczestnicy przybędą wprost do kościoła, gdzie członkowie komitetu wskażą im miejsca.

2. Po nabożeństwie udadzą się zgromadzeni do amfiteatru Nowodworskiego w następującym porządku:

a) Młodzież gimnazyalna.
b) Reprezentanci młodzieży innych szkół średnich.
c) Byli uczniowie od najmłodszych do najdawniejszych ugrupowani według lat, w których uczęszczali do gimnazyum.
d) Byli profesorowie gimnazyum św. Anny.
e) Przedstawiciele zakładów naukowych, mianowicie: szkół ludowych, średnich (z Krakowa i Galicyi), przemysłowych, Szkoły sztuk pięknych i t. d.
f) Przedstawiciele Rady miejskiej i powiatowej.
g) Władze rządowe cywilne i wojskowe.
h) Najwyżsi dostojnicy władz rządowych, szkolnych i autonomicznych.
i) Uniwersytet Jagielloński.
j) Najprzewielebniejszy X. Biskup, poprzedzony byłymi uczniami gimn. św. Anny ze stanu duchownego.
k) Członkowie komitetu głównego i byłych uczniów zamkną pochód.

3. Gdy wszyscy zajmą miejsca przygotowane w amfiteatrze, a wskazane im przez członków komitetu jubileuszowego, chór złożony z uczniów odśpiewa „Boga Rodzica“, ulubioną pieśń Nowodworskiego.

4. Nastąpią przemówienia:
Dyrektora gimnazyum,
Hymn ludowy,
Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Delegata Władz szkolnych,
Byłego ucznia,
poczem jeden z uczniów teraźniejszych wygłosi wiersz okolicznościowy.

5. Odczyt Dra Leńka pod tytułem: „Lata szkolne króla Jana Sobieskiego, ucznia gimnazyum św. Anny“.

6) Odsłonięcie tablicy pamiątkowej z portretem Nowodworskiego, sprawionej przez byłych uczniów na pamiątkę jubileuszu; odda ją Zakładowi jeden z byłych uczniów krótkiem przemówieniu, do którego bezpośrednio nawiąże się

7. Kantata jubileuszowa ułożona przez Wład. Żeleńskiego do słów L. Germana.

8. O godzinie 6 wieczór uczta wspólna.

Objaśnienia:

Karty udziału wydawane będą w biurze komitetu, urządzonem w gmachu gimnazyalnym, mianowicie w sobotę dnia 20 b. m. od godz. 2 do 5 po południu, w niedzielę dnia 21 b. m. od 10 rano do 12 i od 2 do 5, wreszcie w poniedziałek dnia 22 b. m. od 8 rano bez przerwy do godz. 5 po południu. Biuro udzielać będzie wszelkich wyjaśnień i tam także zgłaszać się zechcą uczestnicy po bilety do teatru i na ucztę, o ile je poprzednio zamówili w terminach ogłoszonych już w dziennikach; tam także wydawane będą odznaki.

Goście zaproszeni, (a między nimi b. profesorowie) i reprezentanci zakładów naukowych, raczą jak najrychlej dać odpowiedź komitetowi, aby mogła być zatrzymaną odpowiednia liczba miejsc tak w kościele, jak w sali amfiteatralnej, i aby im w porę nadesłać można karty udziału.

Uczestnicy zamiejscowi zechcą zgłaszać się jak najrychlej po karty legitymacyjne na koleje i zapowiedzieć stanowczo swój przyjazd, komitet bowiem pragnie słusznym ich życzeniom z całą gotowością zadość uczynić.

Książka pamiątkowa rozdawaną będzie prenumeratorom bezpośrednio po uroczystości, należy się zgłosić po nią do biura komitetu wychodząc z gmachu lub później. W dniu jubileuszu nabyć ją będzie można po 2 złr. za egzemplarz, później cena wynosić będzie 4 złr. Medal pamiątkowy nabyć można będzie w gmachu lub u jubilera p. Głowackiego w Rynku głównym, bronzowy po 2 złr., z bretanica po 25 centów.

Bilety do teatru zamawiać można w komitecie głównym (Dr Leon Kulczyński, dyrektor gimn. św. Anny), a byli uczniowie mogą je także zamówić u prof. Cyfrowicza (w *Colleg. novum*) najdalej do 20 października, a pożądanemby było, jak najwcześniej. Zwraca się atoli uwagę, iż przedstawienie odbędzie się wyłącznie dla uczestników jubileuszu, przedewszystkiem więc ci mają pierwszeństwo. Składkę w kwocie 5 złr. od osoby na ucztę wspólną, przyjmuje prof. Dr August Sokołowski w gimn. św. Anny do dnia 12 października b. r.

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go sierpnia 1888 roku	złr. 9,271,796 c. 78
Od 1 do 30 września 1888 roku złożono	złr. 313,771 c. —
Razem	złr. 9,585,567 c. 78
Od 1 do 30 września 1888 roku zwrócono	złr. 226,121 c. 34
Stan wkładek dnia 30go września 1888 roku	złr. 9,359,446 c. 44

Zabezpieczenie robotników. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że pierwsze posiedzenie nowo mianowanej Rady przybocznej, zastrzeżonej ustawą o zabezpieczeniu robotników, odbędzie się d. 8 października i że na tem posiedzeniu nastąpi ukonstytuowanie tej instytucyi. Jako prezesa Rady przybocznej wymieniają dotychczasowego szefa departamentu zabezpieczeń radcę dworu Kaana; wiceprezesem zostanie prawdopodobnie jeden z członków należących do kategoryi przemysłowców. Rada przyboczna otrzyma natychmiast obfity materyał, a przedewszystkiem wzór statutu dla zabezpieczeń na wypadek słabości, nad którym rozpoczną się bezwłocznie obrady. Liczba mianowanych członków Rady przybocznej nie jest zresztą kompletną, pozostają bowiem do obsadzenia jeszcze cztery miejsca i jak się zdaje padnie wybór na członków z kategoryi cukrownictwa i górnictwa.

Wydany właśnie drugi numer *urzędowych wiadomości* ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie zabezpieczenia robotników zawiera: ustawę o zabezpieczeniu w razie słabości robotników, rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych do rządów krajowych w kwestyi wypracowania planów organizacyjnych dla urządzania powiatowych kas dla chorych, sprawozdanie o rokowaniach co do utworzenia zakładu asekuracyjnego obejmującego wszystkie koleje żelazne, wreszcie objaśnienie i wskazówki w kwestyi obowiązku zgłaszania przedsiębiorstw rolniczych.

Refakcye za przewóz zboża na kolei Karola Ludwika. Jeneralna dyrekcya tej kolei rozesłała ogłoszenie, w którem uwiadamia, że Ministerstwo handlu zezwoliło na odnowienie refakcyi na zboże rosyjskie ze strony kolei galicyjskiej i innych do Czech i przez Czechy prowadzących kolei pod warunkiem podobnych ulg taryfowych w podobnejże formie na przewóz zboża galicyjskiego. Tak więc refakcya na zboże rosyjskie pozostaje nadal w swej mocy, ale kolej Karola Ludwika użycza takiej samej refakcyi zbożu galicyjskiemu pod temi samemi warunkami co do ilości przesyłki i miejsca przeznaczenia. Zniżenie taryfy wynosi 10 do 12 ct. od cetnara met., zatem 10 do 12 złr. od wagonu i rozciąga się na ruch pomiędzy wszystkiemi stacyami sieci wschodniej i najważniejszemi stacyami linij zachodnich wraz z linią Jarosław-Sokal. Gdy w roku 1887 kolej Karola Ludwika przewiozła 170.000 ton, czyli 17.000 wagonów zboża galicyjskiego, idącego wyłącznie ze wschodu na zachód, to ubytek dochodu, jeżeliby ruch przewozowy się nie zmniejszył, wynosiłby 170.000 do 200.000 złr. To zniżenie taryfy jest dla rolników galicyjskich obecnie po żniwach rzeczą bardzo ważną.

Z wiedeńskiego targu zbożowego donoszą, że popyt ze strony środkowej i zachodniej Europy wzmaga się, a na amerykańskich targach kierunek zwyżkowy z powodu ograniczenia wywozu wzmacnia się.— Z powodu tych umniejszonych w bieżącym roku dowozów amerykańskiego zboża ceny wznoszą się na targowicach Francyi i Anglii, a zwracają się one z zakupnami ku Austryi i księstwom naddunajskim; znaczne bowiem podniesienie kursowej wartości rubla podrożyło o wiele ceny rosyjskiego zboża.

Konsumcya krajowa stoi dotąd na stanowisku wyczekującem, gdyż młyny — mimo wzmagającej się sprzedaży mąki na wywóz — rozporządzają jeszcze znacznemi zapasami pszenicy i wyczekują lepszych konjunktur. W jęczmieniu, owsie i kukurudzy poczyna się ożywiać wywóz.

Handel terminowy — szczególnie na dostawy wiosenne — przybiera większe rozmiary, a ofiarowane ceny wskazują, że ceny zboża muszą się podnieść z wiosną.

Ceny zboża.

Wiedeń 5 października. Płacono pszenicę na jesień 8·03—8·10, na wiosnę 8·83—8·92, żyto na jesień 5·90—5·95, na wiosnę 6·61—6·65, owies na jesień 5·53—5·54, na wiosnę 6·06—·—.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Uderz w stół, a odezwią się nożyce. Z powodu naszych uwag o sejmikach relacyjno-instrukcyjnych, podczas obrad Sejmu zwoływanych — *Dziennik Polski* z naiwną gwałtownością uderza na nas i kruszy kopie za sejmikami instrukcyjnemi wogóle, ba widzi nawet w nich odrodzenie kraju, podczas gdy my upatrujemy resztki nałogów z czasu upadku. Pokazuje się zatem, że mieliśmy niedawno temu słuszność, twierdząc, że ci nasi tromtadraci są po prostu epigonami anarchistów szlacheckich z XVIII stulecia, nieumiejącymi zgoła nic innego wynaleźć po za praktykami tamtych i trzymającymi się ich niewolniczo.

Nie, mylimy się, uznali oni za dobre coś nowego, bo zastosowanie do propinacyi boulanżyzmu. *Dziennik Polski* powołuje bowiem „cały naród“ do orzeczenia, czy i jak ma być propinacya wykupiona. Tak jest; boulanżyzm propinacyjny to istotnie nowość!

Piszą z Wiednia:

Powszechną senzacyę sprawił fakt, że na dzisiejszym obiedzie dworskim wzniesiono aż cztery toasty. Obydwaj Cesarze, oprócz zdrowia wzajemnego i obu domów, toastowali na zdrowie swoich armij i kolegów *(unsere Cameraden)*. Cesarz Franciszek Józef, pijąc zdrowie alianta, nazwał przymierze austryacko-niemieckie wieczystem i nierozerwalnem dla dobra obu ludów.

Czytamy w *N. Fr. Presse*:

„Cesarz Wilhelm II opuszcza dziś Wiedeń, aby udać się wraz z cesarzem Franciszkiem Józefem na polowania do Styryi. — Oficyalna część jego odwiedzin, której punktem kulminacyjnym były wczorajsze doniosłe toasty cesarskie, tem samem zakończona. Ale teraz zaczyna się swobodny, wolny od dworskiej etykiety wspólny pobyt dwóch monarchów, a być może, że rozrywki w górach styryjskich jeszcze ważniejszemi będą dla przyszłości, niż te, które miały miejsce w Wiedniu w Burgu. Toasta obu monarchów, którzy wzajemnie przemawiali do siebie jako sprzymierzeńcy i ogłosili wzajemną przyjaźń jako nie wygasłą i niezłomną, poczytane są jednogłośnie w prasie, jako dowód silnego wzmocnienia austryacko niemieckiego sojuszu, a i za granicą nie inne dadzą im znaczenie. Jedno tylko jest uderzającem w przebiegu wiedeńskich dni cesarskich; podczas gdy p. Tisza, hr. Kalnoky i główni dygnitarze odznaczeni zostali przez cesarza niemieckiego udzieleniem im wysokich orderów, dotąd nic nie wiadomo o nadaniu orderu austryackiemu prezesowi ministrów hr. Taaffemu. Nawet w urzędowych sprawozdaniach hr. Taaffe nie jest wyliczony między tymi, którzy przyjmowani byli na audyencyi przez cesarza Wilhelma. Zwykle bywało tak w podobnych wypadkach dworskiej etykiety, że pewną równorzędność zachowywano między austryackim i węgierskim prezesem ministrów.“

Z Berlina donoszą: Książe Bismark nie przyjął pani Geffken, która przybyła do Friedrichsruhe prosić kanclerza o wypuszczenie męża za kaucyą na wolność.

Akt oskarżenia przeciw Geffkenowi wnosić będzie sam nadprokurator państwa, Tessendorf.

Zwołani przez prezydenta banku państwa, Dechenda, bankierzy berlińscy, przeważnie żydzi, oświadczyli gotowość do złożenia znacznych sum na cele humanitarne do rozporządzenia cesarzowej Augusty Wiktoryi pod warunkiem usunięcia z dworu kaznodziei Stoeckera.

Rada miejska berlińska postanowiła jednogłośnie wystawić pomnik Fryderykowi III, oraz utworzyć fundacyę jego imienia.

Czytamy w *Przeglądzie*: Car z rodziną już się znajduje w stolicy Kaukazu, do której przybył całkiem nie z tej strony, z której się go spodziewano. Miał w Liwadyi siąść na parostatek, wylądować w Poti i stąd koleją przez Kutais (stolicę Mingrelii) przybyć do starożytnego grodu królów gruzińskich; już na tej drodze wszędzie poczyniono odpowiednie przygotowania. Tymczasem z Ekaterynosławia nad dolnym biegiem Dniepru car niespodziewanie rzucił się koleją na wschód, przemknął mimo Rostowa nad Donem, mimo Noworczerkaska i Stauropola, a z wagonu wysiadł u podnóża gór, we Władykaukazie, bo tu kolej się kończy. Stanął w tem mieście w poniedziałek. We Władykaukazie car zanocował, a tymczasem wspaniałą drogę przez góry, mającą 200 kilometrów, a zbudowaną przez pułki pionierów polskich, zesłanych po r. 1831, obsadzono wojskiem. Od Władykaukazu do Daryalskiego wąwozu, gdzie stoi stacya Kazbek, rozciągnięto pułki kozackie, zaś dalej stanęła dywizya granadyerów, wysłana z obozu pod Tyflisem.

We wtorek car odbył tę drogę, jedną z najpiękniejszych na świecie, w otwartym powozie. Tuż za górami, już w dolinie Gruzyi, leży Mechet, pierwsza stolica gruzińska. Tu same prawie ruiny, a między niemi gdzieniegdzie mały domek ubogiego pasterza, lecz w widłach dwóch rzek tu się łączących, Aragwy i Kury, stoją ogromne mury pałaców królów gruzińskich, dwóch klasztorów i wspaniałej świątyni. W niej grób św. Niny, apostołki Gruzyi, uczennicy św. Pawła, i groby królewskie. Car zwiedził świątynię, przyjął hołdy od przedstawicieli szlachty gruzińskiej i siadł do wagonu, bo tu właśnie jest stacya kolei, idącej od Poti przy Czarnem morzu do Tyflisu. Ten ułamek drogi wynosi wszystkiego 18 kilometrów, szosą jedzie się po okolicy czarującej, koleją zaś po nagiem płaskowzgórzu, ale szosą wjeżdża się do miasta przez dzielnicę gruzińską, gdzie kilkadziesiąt lat temu Mikołaj I omal nie zginął i gdzie na pamiątkę jego cudownego ratunku postawiono pomnik; koleją zaś przybywa się do miasta przez t. zw. „kolonią niemiecką“, bardzo piękną dzielnicę, zaludnioną istotnie przez Niemców, sprowadzonych przez ks. Woroncowa. Tędy wjazd bezpieczny, jest gdzie szpalery wojska ustawić na szerokich ulicach, więc też dla tego ten kierunek drogi obrano.

Car z rodziną zamieszkał w pałacu przy Gołowińskiej ulicy. Stąd niedaleko jest część miasta zwana Sałałaki, gdzie same dwory magnatów gruzińskich i zamek królewicza, wnuka ostatniego króla. Z jakiegoś powodu zaczęli Rosyanie podejrzywać, że podczas cesarskiego pobytu ludność urządzi królewiczowi owacyą, więc kazano mu wyjechać w okolicę, do klasztoru św. Dawida.

W cudownie pięknym parku Musztaid, gdzie z tarcic pokrytych jedwabnemi tkaninami wzniesiono pawilon, daje miasto bal na cześć cara.

Gdzie car dalej pojedzie i kiedy? Któż to wie! Pogłoska mówi, że do Baku, słynnego ze źródeł naftowych, a ztamtąd Kaspijskim morzem do Astrachanu i dalej Wołgą do Niżniego Nowogrodu, skąd do Moskwy. Ale właśnie dlatego, że taka jest pogłoska, car może wytknie sobie jakiś całkiem inny kierunek.

Czytamy w *Kijewlaninie*: Podczas przejazdu Cesarstwa z następcą tronu przez stacyę Równo, dnia 14 września, przedstawiła się Cesarstwu deputacya szlachty gubernii wołyńskiej. Dworzec kolei był świetnie przystrojony flagami, wieńcami, i kwieciem, tak, że platforma stanowiła wspaniały ogród. O godzinie 10 przybył na stacyę pociąg cesarski. Cesarstwo wraz z następcą tronu wyszli z wagonu na peron dworca. Cesarz przyjął raporta od dowódzcy 11 korpusu armii ks. Szachowskiego i od gubernatora wołyńskiego, świty cesarskiej, jenerał-majora von Wal, których cesarstwo powitali. Następnie cesarstwo podeszli do deputacyi szlachty gubernii wołyńskiej i przyjęli chleb i sól podane na pięknej z drzewa rzeźbionej tacy, przez marszałka gubernialnego, S. A. Uwarowa, który przytem powitał cesarstwo następującymi słowy: „Racz Najjaśniejszy Panie przyjąć chleb i sól od szlachty gubernii wołyńskiej, uszczęśliwionej możnością uderzenia czołem przed swoim monarchą i wyrażenia waszym Cesarskim Mościom uczuć bezgranicznej wierności.“ Cesarz podziękował za chleb i sól i rozmawiał z niektóremi osobami ze szlachty, w liczbie której znajdowali się senator jenerał-lieutnant Orżewskij, książę Sanguszko, właściciel Równego, książę Lubomirski i wielu innych. Tymczasem cesarzowa skierowała się w drugą stronę platformy i podeszła do grupy dam. Małżonka naczelnika gubernii powitała cesarzową i podała jej wspaniały bukiet z róż, który cesarzowa łaskawie przyjęła. Następnie cesarzowa przyjęła bukiety od małżonek marszałka szlachty i jenerał-lieutenanta Orżewskiego. Cesarzowa podziękowawszy damom, pozwoliła przedstawić sobie obecne małżonki miejscowej szlachty. Następnie cesarstwo pożegnawszy zebranych, udali się do wagonu, przy niemilknącem „hura“ kilku tysięcy ludu.

Pociąg ruszył zwolna, uczniowie szkoły realnej zaśpiewali „Boże cara chroń;“ jeszcze silniej zabrzmiało „hura,“ które umilkło dopiero, gdy zniknął z oczu pociąg, unoszący cesarską parę.

Donoszą z podróży carstwa, iż kozacy kubańscy składali hołd cesarzewiczowi, jako swojemu hetmanowi.

Znany wychodźca, Madzarow, który był niegdyś dyrektorem finansów we wschodniej Rumelii, prosił Stambułowa o amnestyę, a otrzymawszy ją, powrócił do Filipopola.

Na granicy włoskiej przyjmą cesarza Wilhelma jenerałowie Driquet i Pianelli, tudzież dwóch adjutantów królewskich.

W Alençon odbyło się zebranie przewódców monarchicznych. Przemawiał bar. Mackau, prezes unii prawicy. Postawiono trzy punkta programu: rozwiązanie Izby, rewizyę konstytucyi i odwołanie się do narodu. Zgodzono się na to, aby iść z Boulangerem przeciw republice.

Prezydent Carnot miał dziś zrana udać się do Lugdunu.

Correnti, słynny włoski pisarz, skrajny polityk i minister, umarł.

Tłumy oczekiwały 5 b. m. na dworcu w Paryżu Boulangera. Nie przybył! Andrieux zażądał od ministra sprawiedliwości urzędowego oskarżenia przeciw p. Gilly za znaną obrazę komisyi budżetowej.

Podróż cesarza Wilhelma.

(*Telegramy*).

Polowania w Styryi.

Wiedeń 6 października. (pryw.) Deszcz, śnieg i mgły utrudniają monarchom łowy. Polowanie na kozice i jelenie odbywa się z nagonką. Arcyks. Rudolf odjeżdża jutro z Mürzsteg i udaje się do Svergeny, gdzie będzie polował z księciem Walii.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 6 października. (Ze Sejmu). Wnioski Strassera i Męcińskiego o zapomogi dla pogorzelców Sołotwiny i Bobrownika przekazano komisyi budżetowej. Załatwiono pięć petycyj. Uchwalono rezolucyę komisyi kultury o tępieniu ostów i kanianki, tudzież w sprawie podniesienia gospodarstwa nabiałowego. Uchwalono poprawiony po myśli wskazówek rządu projekt ustawy budowniczej dla znaczniejszych miejscowości.

Wnioski Uderskiego, Władysława Koziebrodzkiego i Abrahamowicza, czynione do paragrafów 6, 46 i 83, przekazano komisyi do zbadania i do sprawozdania. Rej i towarzysze interpelują Namiestnika, dlaczego gorzelniom rolniczym nie wymierzono dotychczas kontyngentu po myśli nowej ustawy.

Następne posiedzenie pojutrze.

Wiedeń 6 października. Dnia 11 b. m. odbędzie się w nowym teatrze nadwornym jeneralna próba. Dnia 14 nastąpi otwarcie teatru. Ceny na pierwsze przedstawienie będą poczwórne.

Rzym 6 października. W Lombardyi powodzie poprzerywały linie kolejowe.

Berlin 6 października. Wszystkie pisma tutejsze podnoszą toasty monarchów i nazywają je proklamacyą pokoju, braterstwa broni i bezpieczeństwa Europy.

Paryż 6 października. Boulanger wrócił cichaczem do Paryża, manifestanci nadaremnie oczekiwali przybycia jego i wyprawiali hałasy. Boulanger otwiera dzisiaj przyjęcia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 października. Hr. Herbert Bismark oraz szef sekcyi Szoegyenyi odjechali do Budapesztu.

Rzym 6 października. Uważają za rzecz pewną, iż niemiecki cesarz złoży wizytę Papieżowi dnia 12go b. m. przed południem, a popołudniu zwiedzi watykańskie muzeum, a może nawet wejdzie na kopułę kościoła św. Piotra.

Hamburg 6 października. W procesie socyalistów zostali zasądzeni za współudział w tajnych stowarzyszeniach: Babst na 3 miesiące, Würfel, Fricke, Rode i Noack na 2 miesiące więzienia. Pozostałych 6 oskarżonych zostało uwolnionych.

Haaga 6 paźdz. Zapewniają, iż nic nie wskazuje na to, żeby stan króla się pogorszył.

Ateny 6 października. Poseł austryacko-węgierski zawiadomił rząd grecki urzędownie, iż cesarzowa przepędzi zimę na wyspie Korfu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 października 2 godz. 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	81	20	Oblig. indemn. gal.	104	25
Renta austryac. srebrna „	82	15	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	91	—
Renta austryac. 4% złota . . .	110	25	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	97	50	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	93	—
Akcye Ban. Aus.-W.	877	—	Akcye Länderbank.	225	25
„ kredytowe .	307	50	„ kol. Kar. Lud.	207	25
Londyn	122	10	„ „ lw.-czern.	213	—
Napoleony	9	63	„ „ południ. .	107	25
Dukaty	5	76	Ruble	129	50
Marki	59	62½	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	90	15			
4% „ „ złota	99	77½			
Losy prem. węg. . .	130	50			

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100. .	128 —	130 —
Marki niemieckie	59 25	59 75
20-to frankówka ważna.	9 58	9 63
Rubel srebrny obrączkowy	1 38	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	81 15	81 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 —	104 75
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	100 —	101 50
4½% „ „ „ . .	91 25	92 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. .	82 —	83 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego . . .	92 85	93 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4% „ „ „ „ 56 let.	90 50	91 25
4½% „ „ „ „	95 —	95 75
5% „ „ „ „	101 30	102 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	99 60	100 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 —	91 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 —	97 —
Listy dłużne 6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
Listy dłużne 5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92 50	93 50
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	208 —	210 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	218 50	220 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	— —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	25 —
„ Stanisławowa	33 —	34 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	17 50	18 25
„ węgier. „ „ .	11 75	12 50
„ włosk. „ „ .	13 85	14 50
Bazylika Bud.-Peszt.	8 30	9 —

Wiedeń 5 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa . . .	81 35	81 55
4½% „ srebrna	82 25	82 45
4% Renta złota	110 15	110 35
5% „ papier. nieopodatkow.	97 50	97 70
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k. .	132 75	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 50	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 80	104 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	112 50	112 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 60	309 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	302 50	303 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	226 —	226 50
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	877 —	879 —
Unionbank . . . . . 200 „	211 50	212 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	152 —	152 50
Wied. Bankverein . . 100 „	99 10	99 70
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	182 —	183 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2465	2470
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	208 —	208 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	141 25	141 75
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	218 50	219 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	178 75	179 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	253 25	253 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	108 —	108 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	172 25	172 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	160 —	160 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	101 —	101 40
4½% „ „ papier 50 lat.	98 20	98 70
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	103 —	103 50
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	94 —	97 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 —	91 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	94 40	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	102 20
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 50	102 20
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	95 —	95 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	93 —	94 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	99 75	100 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 10	101 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 50
4% Węg. Banku hip. prem. . .	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 —
„ Jarosław 300 „ „	98 —	99 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 50	— —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	81 —	81 60
„ nieopod. „ „ „	88 50	89 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 60	100 10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	197 50	108 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 —	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 —	125 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	98 —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	97 90	98 40
„ „ złotem 200 „ „	123 —	124 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	141 30	141 80
„ Węgierskie . „ 100	130 50	131 —
„ Tureckie . . fr. 400	22 40	22 70
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 40	8 80
Kredytowe . . . . . . „ 100	182 50	[illegible]
Insbruku . . . . „ 20	26 75	27 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	23 75	24 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 75	59 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	17 30	17 80
„ „ węgierskie „ 5	11 75	12 —
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	22 —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . . . . . . „ 42	65 50	66 25
Stanisławowskie . . . „ 20	33 50	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 75	5 77
20-frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 92	9 94
Funty Szterlingi angielskie . .	12 15	12 20
Marki niemieckie za 100 marek	59 52	59 60
Rubel papierowy za 100 rubli .	130 50	131 —

Lwów 4 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 10	102 10
4% „ „ „ „ „	94 10	95 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	91 25	92 50
4% „ „ „ „ 52-letn.	94 75	95 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	93 —	94 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej .	91 35	92 35

Warszawa 5 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	94 —
„ „ „ V „ . . .	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	84 75
5% „ warszawskie I ser. .	— —	96 50
„ „ „ III „ .	— —	93 —
„ „ „ IV „ .	— —	93 —

OPUŚCIŁO PRASĘ DZIEŁKO
Czesława Czyńskiego
„Sztuka przypodobania się mężowi“.
Cena 30 centów. (2059-1-)
Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny u *Gebethnera i Spół.* w Krakowie
Tegoż: **Grafologia, podręcznik do rozpoznawania charakterów. 20 ct.**

Albert Eker

już rozpoczął lekcye tańców i gimnastyki salonowej. Mieszka przy ul. Pijarskiej Nr. 19, róg ul. Floryańskiej. (2265-1-6)

Praktykant zamiejscowy

z ukończoną II. kl. gimn. lub realną, **znajdzie umieszczenie w cukierni P. Maurizio** dawniej **Redolfi** w **Krakowie.** (2267-1-3)

ZARZĄDCA
gospodarczy

ukończywszy dwie szkoły agronomiczne i liczący 32 lat, kawaler, mogący złożyć kaucyę, sprężysty, z 12-letnią doskonałą praktyką w słynnych obszarach dóbr Morawii i Galicyi, poszukuje posady lub dzierżawy około 150—300 morgów. Łaskawe oferty pod literami *R. H.* poste restante Trzciana pod Rzeszowem. (2181-1 2)

Wydział Związku stowarzyszeń ogłasza niniejszem

konkurs
NA POSADĘ
Sekretarza Związku.

Od kandydatów wymaga się dokładnej o ile możności praktycznej znajomości organizacyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, ustaw odnoszących się do tych stowarzyszeń, oraz rachunkowości przyjętej tak przez Towarzystwa zaliczkowe, jakoteż Towarzystwa produkcyjne i handlowe.

Posada ta, do której przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 1500 złr., ma być na rok pierwszy nadana prowizorycznie.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić wprost na ręce Patrona Związku stow. zarob. i gospod. Dra Tadeusza Skałkowskiego we Lwowie (gmach Towarzystwa kredytowego ziemskiego) najpóźniej **do 31go października b. r.** (2211-1-3)

Dr. T. Skałkowski,
Patron Związku stow. zarob. i gospod.
W. Biechoński, Prezes Wydziału.

DOM KOMISOWY
Banku galicyj. dla handlu i przemysłu
w Tarnowie,

ma do sprzedania **lokomobilę** o sile 6 koni wraz z młocarnią i wszelkiemi przyborami, jakoteż cylindrem t. z. Peny, pochodzącą z fabryki Clayton & Schuttleworts, w zupełnie dobrym stanie i za bardzo przystępną cenę. (2214-1-3)

Dyrekcya.

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 cntów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2210 1-20)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera** w **Krakowie.**

Otrzymałem przesyłkę 1 flakonu **Wyciągu olejku do uszów,** który sprowadziłem dla 35-letniego mężczyzny, cierpiącego na przytępiony słuch. Jestto rzeczywiście dziwnie, jaki skutek wywarł ten środek na powyższej osobie. Po użyciu zaledwie 24 godzin, mógł ów mężczyzna, który dawniej był **zupełnie głuchym,** słyszeć doskonale tyk-tak ściennego zegara w odległości kilka metrów. Mężczyzna, któremu obecnie świat zupełnie inaczej się przedstawia, dziękuję Panu Bogu za tak znakomitą pomoc.

Aleksanderfeld. Z wysokim szacunkiem **Gustaw Manzey.**

Ten **Wyciąg olejku do uszów**

c. k. sekundaryusza Dra Schipka, jest do nabycia z opisem użycia za **1 złr. 50 c.** w aptece **Leona Rosnera** w **Krakowie.** (2234-1-7)

NATURALNE
węgierskie wino

prawdziwy wyborny gatunek, z najlepszych winnic węgierskich, rozsyłam w beczkach około 25, 50, 100 litrów i wzwyż za zaliczką z moich własnych piwnic w Budapeszcie i Steinbruch, mianowicie: stare **Ermelléker** białe litr po **26** c. stare **Riesling Bouquet** białe litr po **35** c., stare **Szegszarder** czerwone litr po **28** cent **W butelkach** wyborne **tokajskie muszkatołowe** butelka po **1 złr. 50 c.**, wyborny tłustosłodki **Ausbruch** butelka po **1 złr.**, w skrzynkach po 6, 12 i 24 butelek dobrze opak. z butelk. Zamówienia przyjmuje właściciel

K. GEIRINGER,
właściciel piwnic win VI, Fabrikengasse Nr. 15 w **Budapeszcie.** (2235-1-3)

„Uznany“
„NEUROPIN“



jako najlepszy likier stołowy wzmacniający nerwy i żołądek — firmy

J. B. Scheuer,
fabryka dobrych likierów
w DEUTSCH-JASSNIK
na Morawie.

Do nabycia w handlach łakoci i towarów kolonialnych.
Cena całej butelki złr. 1·25, pół butelki 70 ct. (2261-1-4)

Helena Nowolecka.
BIURO NAUCZYCIELSKIE
w Krakowie przy ul. Wiślnej Nr. 9,
załatwia zlecenia pod względem wyboru wykształconych nauczycielek, nauczycieli i bon — krajowych i zagranicznych. (2266-1-6)



KAŻDY SAM GOLARZ.
Najnowszy
przyrząd do golenia

za którego pomocą każdy nawet w podeszłym wieku i trzęsącą ręką może bardzo łatwo ogolić **najbujniejszą brodę** zupełnie bezpiecznie, bez skaleczenia i skrwawienia, **dobrze, czysto i szybko** bez żadnego przyrządu. Mnóstwo podziękowań i następnych zamówień świadczy, jak znaczny popyt znalazł ten przyrząd we wszystkich warstwach ludności. Cena sztuki z opisem użycia **1 złr. 90 ct.** Rozsyłki za zaliczką. Jedynie i wyłącznie u podpisanego wynalazcy. (2192-1-)

Mikołaj Hirnbal
w Wiedniu,
I., Mölkerbastei 16/dd. Mezzanin.

Radykalny środek przeciwko **FILOKSERZE,** a głównie przy zakładaniu nowych winnic, że nadal filoksera nie może ich niszczyć w tak zastraszający sposób, jak obecnie. Adresu udzieli Administracya „Czasu“. (2198-1-2)

ZARZĄD OGRODU
naprzeciwko cmentarza krakowskiego,

zawiadamia Szanowną Publiczność, że obecnie posiada znaczny zapas **drzewek, krzewów, róż, konifer, kwiatów** i t. p., stosownych do ubierania grobów. Również przyjmuje wszelkie zamówienia na **wieńce, girlandy** i **ubieranie grobów** po cenach jaknajniższych. Adr.: Zarząd ogrodu w Olszy p. Kraków. (2199-1-2)

Chodniki z juty,
Chodniki i Maty z kokosu

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1831-2-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
☛ CENY BARDZO NISKIE. ☚

„WYRÓB KRAJOWY“.
Zgęszczony ekstrakt słodowy
okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Dostać można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** ct. (1911-32-)

KAISER-PERL-GERSTE ZUCKERERBSEN IN CARTONS WIEN BRÖDER HIRSCHFELD & Co. (1654-30-50)

Sprzedaż win.

Podpisani sprzedają prawdziwe niefałszowane austryackie oryginalne wina górskie za zaliczką po następujących cenach:

1886 i 1887 r.	białe	wino	hektol.	po	18	złr.
1884 i 1885 r.	„	„	„	„	20	„
1878	„	„	„	„	24	„
1875	„	„	„	„	26	„
1872	„	„	„	„	30	„
1868	„	„	„	„	36	„

Wina czerwone powyższych lat za hektol. o 2 złr. drożej. Beczki po cenie kosztów, mogą być także przysłane do napełniania. (2118-6-6)

Teltscher & Glattauer
w Nikolsburgu.

Naxia szmirgiel do czyszczenia nożów

skrzyneczki zawierające 8 blaszanek z przyrządem do posypywania po ½ kilogr. rozsyła po 2 złr. 80 cnt. opłatnie za zaliczką poczt. **Rappold's Naxos-Schmirgelwaaren-Fabrik, Wien,** V., Pilgramgasse Nr. 22. Szczególności: Prawdz. płótno szmirgl., tarcze szmirglowe i piłki, kamienie szmirgl. do wszystk. narzędzi i noży, najl. proszek czyszcz. **Najwięk. skład szmirglowy w Austro-Węgrzech.** (2048-7-12)

Prasko-Rudnicka
fabryka koszyków
w Wiedniu, (1909-14-15)
VI., Mariahilferstrasse Nr. 25.

Meble koszykowe w wielkim wyborze.



Całe figury ubiorów na podstawach dających się nakręcać złr. 3·50, przesyłka pocztowa tylko 50 c.

Figury ubiorów dające się rozciągać z podstawą 5 złr.

☛ **NAFTA Z WŁASNEJ KOPALNI!** ☚
Ceny nafty najniższe fabryczne.

Lampy francuskie, belgijskie i berlińskie.
Nowe transporty lamp już nadeszły!

Najlepsza galicyjska nafta **bezpieczeństwa** zwana **„Cesarską“.**
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ W SKŁADACH
K. OKONIA.
Bezpłatna dostawa do domu od 5 litrów zacząwszy.
SKŁADY:
Pierwszy główny skład nafty i lamp przy ulicy Szewskiej pod L. 10.
I. filia pierwszego głów. składu nafty i lamp przy ulicy Grodzkiej L. 38.
II. filia pierwszego głów. składu nafty i lamp przy ul. Floryańskiej 15.
Powyższe składy utrzymują tylko
najlepszą galicyjską naftę **bezpieczeństwa** zwaną **„Cesarską“.** (2183-2-3)
Ceny nafty bezpieczeństwa najniższe fabryczne!

Główny skład lamp R. Ditmara z Wiednia.
Nowy transport lamp już nadszedł!

CHOCOLAT LEJET



N. LEJET
TRIESTE
Goutez et comparez, qualité sans rivale! (2043-33-)

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.
Dra Wruna
PROSZEK PERUWIAŃSKI
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu osłabieniu części rodnych i płciowych, i tym sposobem usunąć u mężczyzny osłabienie mężkie (impotencyą), a u kobiet niepłodność. Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w osłabieniach spowodowanych wskutek straty soków i krwi, a szczególniej w osłabieniach mężkich wskutek wyuzdań, samogwałtu i nocnych polluoyj (jako jedynych skutków osłabienia); również we wszystkich chorobach nerwowych, jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności i t. d.

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

☛ Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 50 cnt. ☚

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Jeneralny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, II., Rothensterngasse Nr. 5. [2110-1-25]

Kwizdy płyn gośćcowy

oddawna wypróbowany doskonały środek przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym

Znak ochronny.

a również zabezpieczający przeciw zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygnieceniom, nieczułości skóry, — szczególniej także do wzmocnienia przed i po przywróceniu sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.

Kwizdy płyn gośćcowy

Prawdziwy do nabycia w **Krakowie**
hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. H. Markiewicza, Leona Rosnera, Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, E. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego;

prawdziwy do nabycia we **Lwowie**
hurtownie i częściowo u aptekarzy: panów Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, S. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego;

dalej **częściowo w aptekach:** w Baranowie, Bełzie, Biały, Bóbrce, Bochni, Bolczowie, Borysławiu, Borszczowie, Brzesku, Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Bursztynie, Czortkowie, Dębicy, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Glinianach, Głogowie, Gródku, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Jaśle, Jezierzanach, Kołomyi, Kossowie, Krośnie, Krzeszowicach, Kuttach, Leżajsku, Łopatynie, Mielcu, Mikulińcach, Milówce, Myślenicach, Nadworny, Niemirowie, Nisku, Nowym Sączu, Obertynie, Oderbergu, Oświęcimie, Podgórzu, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przemyślanach, Przeworsku, Radomyślu, Radymnie, Rohatynie, Rozdole, Rożniatowie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sanoku, Sędziszowie, Skale, Skałacie, Skole, Sokalu, Stanisławowie, Starym mieście, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Uhnowie, Ulanowie, Wareziu, Wieliczce, Wiśniczu, Wojniczu, Wojniłowie, Zabłociu, Zakliczynie, Zaleszczykach, Zbarażu, Zborowie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żurawnie, Żywcu.

Główny skład dla Galicyi u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Codzienna przesyłka pocztowa za zaliczką przez główny skład rozsyłkowy: apteka obwodowa Franciszka Jana Kwizdy, c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy w Korneuburgu.

Zwraca się uwagę. Przy zakupnie tego wyrobu upraszamy Szan. Publiczność, aby zawsze żądała

Kwizdy płynu gośćcow.

i zwracała na to uwagę, aby każda flaszka i pudełko zaopatrzone było powyższym znakiem ochronnym. (1154-8-9)

Pumpen Waagen

aller Arten für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.
Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren
☛ Inoxydirte Pumpen ☚
sind vor Rost geschützt.

neuester, verbesserter Constructionen.
Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen f. Hausgebrauch, Viehwaagen.
Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS,** Wien, I., Wallfischgasse 14. Kataloge gratis und franco. (1983-3-12)

Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.**

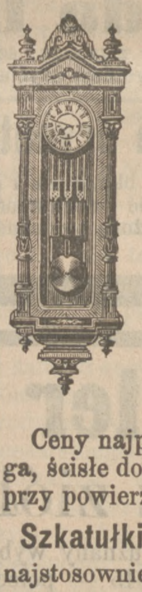
Pierwsza krajowa nowo otworzona
Odlewarnia artystyczno-przemysłowa
z metalów szlachetnych,
brązu, spiżu, mosiądzu, chińskiego srebra, cynku, kompozycyi metalowej oraz czystego srebra i złota,
a mianowicie: (1623-10-20)
figur, posągów, biustów, płaskorzeźb, tablic pamiątkowych, przedmiotów kościelnych, ozdób salonowych, itp.

Podpisana spółka polecając się względom Szanownej Publiczności, ośmiela się liczyć na poparcie znawców, amatorów i miłośników rzeczy ojczystych i przemysłu krajowego; staraniem zaś naszem będzie, aby czystością roboty, jej artystycznem wykonaniem, a przedewszystkiem taniością, zasłużyć sobie na powszechne uznanie.

J. Hakowski rzeźbiarz i cyzeler. *Fr. Kopaczyński* odlewacz i brązownik.
W Krakowie, ul. Floryańska l. 45.

Pomiary, urządzenia, oszacowania

również wszelkie w zakres leśnictwa wchodzące czynności przyjmuje do wykonania **zarząd lasów Państwa Jasienicy** pod Brzozowem. (2187-2-3)



ANASTAZY HOLIK
zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
SKŁAD
ZEGARÓW i ZEGARKÓW
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. (1820-23-)

Szkatułki grające melodye polskie, najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

HULAJ DUSZO!...

Jedenkroć anegdot, dowcipów i facecyjek, zebrał autor „Do rozpuku“, z illustrowaną kartą tytułową. Cena 30 c., z przesyłką 35 c., należytość najdogodniej przekazem przesyłać do księgarni Leona Pordesa we Lwowie lub S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2177-4-5)

HANDEL POD FIRMĄ:
M. Jawornicki w Krakowie,
Rynek Nr. 44,
poszukuje dwóch uzdolnionych pomocników handlowych z najlepszemi świadectwami. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (2169-4-5)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

powrócił z Maryenbadu, i leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2196-3-40)

Do pracowni mechaniczno-optycznej
Jana Krzesza
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 44 (linia A-B),
potrzebnym jest (2189-4-5)
uczeń do praktyki.

W Łańcuckiej Pomologii

znajdują się na sprzedaż w wielokrotnych odmianach i najszlachetniejszych gatunkach drzewka: jabłek, gruszek, śliw, wiśni, moreli, brzoskwiń, oraz krzaki agrestu i porzeczek. — Cenniki posyła się na żądanie. (2164-4-10)

Zarząd Pomologii w Łańcucie.

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

☛ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.** ☚
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

☛ ***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.*** ☚

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (2032-61-)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., W den, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa
6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1768-62-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*